Nr. 225 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, środa 2 października 1929 | Rok XII

DZIENNIK LU

ORGAN PO

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·00
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

20 groszy
Cena egz. pojed. w całej Polsce

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2, tel. 19-87

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Polityczne rugi w Kasie chorych m. Lwowa

Fikcyjny napad na redakcję „Przedświtu".

Nowy rząd austrjacki.



Schumy — min. spraw wewn., prof. dr. Redlich — ewent. min. skarbu, dr. Slama — min. sprawiedliwości, dr. Hainisch — min. handlu i przemysłu (były prezydent Austrji) prof. Eiselsberg — min. oświaty.

Pogłoski o projektowanem votum nieufności całemu rządowi.

WARSZAWA, 30. września (AW). W kuloarach sejmowych rozeszły się pogłoski, że marszałek sejmu p. Daszyński, który przyjął ostatnio kilku dziennikarzy niemieckich bawiących w Warszawie, na pytanie dotyczące sytuacji politycznej w kraju miał m. in. odpowiedzieć, że na jednem z najbliższych posiedzeń sejmu uchwalony będzie wniosek o wotum nieufności całemu rządowi.

—o—

O ustalenie taktyki klubów centro-lewicy.

WARSZAWA, 30. września (AW). Jak się dowiaduje Ajencja Wschodnia dnia 1 października w godzinach wieczornych odbędzie się posiedzenie przedstawicieli klubów lewicowych. Konferencja ta, w której wezmą udział nowowybrani prezesi klubów, zapoczątkować ma rozmowy, zmierzające do ujednostajnienia taktyki klubów sejmowych Centro - Lewicy. Na konferencji omawiane będą sprawy polityczne, a w szczególności stanowisko klubów wobec rządu. Mówią, że w konferencjach tych weźmie również udział marszałek sejmu p. Daszyński, jednakowoż w charakterze nieoficjalnym.

Katastrofy samolotowe.

NOWY JORK, 30. 9. (AW). Podczas popisów lotniczych w Mount Kisko lotnik niemiecki Wintermeyer skacząc ze znacznej wysokości z samolotu zabił się z powodu złego funkcjonowania spadochronu.

W miejscowości Kane spadł samolot pasażerski, przyczem pilot i 3 pasażerów zginęło.

—o—

PRZED WIELKIM PROCESEM DEFRAUDANTÓW.

POZNAŃ, 30. 9. (AW). Jak się dowiadujemy jeszcze w bież. roku odbędzie się tu rozprawa karna przeciwko kilku urzędnikom kolej. kasy emeryt., którzy zdefraudowali przeszło 500 tys. zł. z funduszów kasowych. Do rozprawy będzie powołanych około 250 świadków. Rozprawa potrwa około miesiąca.

—o—

Historja kilku dni.

W niedzielnym numerze „Robotnika" znajdujemy wspaniały pod względem formy, głęboki w treści, nacechowany żarliwą miłością ojczyzny i klasy pracującej artykuł pod powyższym tytułem, którego autor używa pseudonimu „Były". Artykuł ten ze względu na powyższe zalety i wartość ideową zasługuje na jak najszersze rozpowszechnienie — dlatego też przedrukowujemy go w całości. — Red.

Na zamku w Nieświeżu, książę Albrecht Radziwiłł witał uroczyście Prezydenta Rzeczypospolitej; witał dumnie i butnie, wspominał zasługi „kresowych rodów, od wieków stawających pod hasłem... niezłomnej wierności Ojczyźnie i Jej Elektom". Słuchał z powagą dostojną Prezydent Rzeczypospolitej. I mówił książę Albrecht Radziwiłł o chwili „niezapomnianej", kiedy zamek ten „gościł Pierwszego Marszałka Polski".

Miał słuszność, książę Albrech Radziwiłł. Tamtej „chwili" nikt z nas nie zapomni. Jest i pozostanie ona symbolem „wielkiej przemiany", zaszłej w duszy i sercu Józefa Piłsudskiego; wtedy, w Nieświeżu, nastąpiło jedyne od maja pojednanie dyktatora, pojednanie z magnatem polskim, pojednanie z „czwartą brygadą", pojednanie z... Gasnącym Światem.

Głosił dumnie i butnie książę Albrech Radziwiłł w obliczu włodarza Rzeczypospolitej magnacką „wierność niezłomną Ojczyźnie"... Jakie obrazy snuły się pod mądrem czołem uczonego, pod czołem Ignacego Mościckiego? Czy nie szeptał mu złośliwy chochlik dziejów o „Semiramidzie północy", o talarach króla pruskiego, czy nie nucił mu cichutko na ucho, pieśń obozową Konfederacji Targowickiej, czy nie rzucał mu przed oczy srebrzystego blasku szlif adjutanckich „jego cesarskiej mości" — petersburskiej, albo berlińskiej?... A może później poprzez dźwięki muzyki biesiadnej przebijały tony hymnu rozpaczy „wielkiej emigracji":
„O cześć wam, panowie, magnaci,
za kraj nasz, kraj obcym sprzedany"...

Musiał, musiał przybyć do Nieświeża Prez. Rzeczypospolitej; wszak w Nieświeżu, Józef Piłsudski wyciągnął dłoń pojednania, ku Gasnącemu Światu.

*

Śpisz w mogile żołnierzu polski, poległy w maju od kuli bratniej, aby nie było w Polsce „zbyt wiele nieprawości"...

O, żołnierzu, żołnierzu...

Z jednakim żalem serdecznym schylam dzisiaj czoło przed Twoją mogiłą, Ty, który walczyłeś pod znakiem Piłsudskiego, opromieniony entuzjazmem ludu Warszawy i Ty, który umierałeś samotny wśród swoich w imię wierności przysiędze...

„Zbyt wiele było w Polsce nieprawości..."

Ulice Warszawy spłynęły bratnią krwią; „mnóstwo Kainów jest pośród nas"...

„Zbyt wiele jest znowu w Polsce nieprawości"...

Śpij spokojnie, śpij dalej, żołnierzu, poległy od bratniej kuli...

*

W tych samych dniach, kiedy zamek Nieświeski sposobił swe sale dostojne na powitanie Prezydenta Rzeczypospolitej, — w tych samych dniach Józef Piłsudski pisał swój artykuł o Ignacym Daszyńskim.

Ignacy Daszyński!...

Pamiętacie koledzy?

Chodził poniektóry dzisiejszy generał albo zgoła pułkownik i pytał sam siebie w chłopięcej rozsterce, czy aby w zgodzie jest z Marksem, biegając po łąkach na ćwiczenia strzeleckie.

My zaś wtedy mówili: „towarzyszu, na czele stoi Daszyński!"

Brakło pieniędzy, brakło „podstawy społecznej", brakło „atmosfery przyjaźni i poparcia".

Któż to wszystko „stworzył", niemal z niczego, na gościnnej dla ludzi z Królestwa", ziemi „galicyjskiej"?

Ignacy Daszyński.

Związek Strzelecki, Komisja Tymczasowa, pierwsze dni N. K. N., tragiczne załamanie „przysięgi"; szeptano wtedy: „nic to! Daszyński akceptuje; widać, tak potrzeba".

A on sam, Ignacy Daszyński? Ile razy usuwał się w cień dobrowolnie i ofiarnie. Ile razy zapominał o sobie, byle dźwigać do góry — naprzekór nieraz przyjaciołom najbliższym — legendę Piłsudskiego.

Dzisiaj Daszyński dla Piłsudskiego jest... „tym panem"...

*

Śmieje się cichutko złośliwy chochlik dziejów: „Królowie i dyktatorzy nie znają uczucia wdzięczności". Czy mamy jej szukać w redakcjach „Głosu Prawdy", „Przedświtu" albo „Polski Zbrojnej"?

Królowie nie znają wdzięczności...

Skądżeby ją znali parobcy królewscy?

*

W Dzień Zaduszny pójdziemy na Twoją mogiłę, szary żołnierzu, poległy w maju od bratniej kuli. Zaniesiemy Ci pokłon od Polski Pracującej.

Bo Ona jedyna nigdy nie zawiedzie.

Bo Ona jedyna nigdy nie zapomni i nigdy nie skłamie.

Zrodził Ją twardy trud: wykołysało smaganie się z nędzą.

I Ona z mogił zapomnianych skorzysta.

Nad Twymi kośćmi, szary żołnierzu, pochyli się Sztandar Czerwony, którego czerwień nasiąkła i Twoją także krwią.

Niech sobie rznie muzyka na zamku w Nieświeżu!

Niech umiera sen Polski Zmartwychwstałej o ludowym Komendancie!

Niech sobie szczeka sfora pochlebców!

Ona jedyna nigdy nie zawiedzie.

nigdy nie zapomni, i nigdy nie skłamie...

I Ona z mogił zapomnianych skorzysta —

— Polska Pracująca.

*

Śpij spokojnie, szary żołnierzu, poległy w maju od bratniej kuli..

Już nic nie ocali Gasnącego Świata".

„Pomruk przechodzi przez sioła,
Gniew przelatuje przez miasta..."

BYŁY.

Wołali: „Precz z Polską".

BYTOM. 30. września. (Pat.) W niedzielę, odbył się w Bytomiu zjazd Stahlhelmowców z całego Śląska opolskiego. Urządzono pochód po mieście, poczem zgromadziły się wszystkie oddziały stalhelmów na rynku.

Podczas wkraczania stalhelmu na rynek i opuszczania go doszło do starć z komunistami, przyczem aresztowano kilka osób, zaś dwie osoby zostały pokaleczone.

Przy przejściu pewnego oddziału grupy Stalhelmu przez ulicę Gliwicką przed konsulatem generalnym Rzeczypospolitej, jeden ze Stalhelmowców wzniósł okrzyk „nieder mit Polen", a okrzyk ten oddział powtórzył kilkakrotnie.

Pomimo wielkiej reklamy i obecności Seidtego, propaganda Stalhelmu nie spełniła nadziei tutejszej partji nacjonalistycznej, gdyż zamiast obiecywanych 6.000 umundurowanych Stalhelmowców, wzięło udział w pochodzie tylko 1.700.

Represje polityczne wobec konsumentów.

Gdy organizacjom rolniczym, czytaj obszarniczym, **rząd przychodzi z coraz to wydatniejszą pomocą**, w formie tanich pożyczek na zasiewy, na nawozy sztuczne i t. d. a ostatnio pojawił się projekt premji eksportowych za wywożone z kraju zboże, wobec organizacji spożywców stosuje się wręcz odwrotną politykę.

Oto co donosi „Robotnik":

„Dowiadujemy się, że z polecenia p. Pierackiego mają być ostatecznie **cofnięte kredyty aprowizacyjne** dla Związku spółdz. spoż. „Społem" z motywów wyłącznie politycznych: większość znienawidzonych „cekawistów" w Radzie nadzorczej tego związku jest solą w oku p. Pierackiego, tego Prystora z min. spraw wewnętrznych.

Teraz dopiero wyraźny się staje cel dymisji p. naczelnika Szwalbe, który kategorycznie sprzeciwiał się jakimkolwiekbądź represjom w stosunku do „Społem". Po jego odejściu sprawa tych represyj została nader śpiesznie załatwiona.

Opinja publiczna nie może przejść nad tym faktem do porządku dziennego. Cofnięcie kredytów „Społem" **uderza we wszystkich spożywców**. Sądzimy przeto, że pod naciskiem tych słusznych interesów spożywców partyjne zarządzenie p. Pioradzkiego będzie musiało być cofnięte.

W każdym razie decyzja cofnięcia kredytów „Społem", — przy jednoczesnem udzielaniu miljonowych kredytów ziemianom, fabrykantom itd. — świadczy, do jakiego upadku moralnego doszły rządzące sfery sanacji moralnej".

Dodać trzeba, że Związek „Społem" jest wielką organizacją konsumentów, obejmującą wielką sieć kooperatyw niemal całe państwo. Twórcami tego Związku byli b. prezydent Rzplitej Wojciechowski i wielkich zasług kooperatysta ś. p. Mielczarski. Rozwój spółdzielczości konsumentów ma olbrzymie znaczenie gospodarcze i ze stanowiska państwowego. Dlatego dotychczas spółdzielnie cieszyły się poparciem wszystkich rządów, dopiero obecnie zamiast opieki mają się spotkać z represjami. Dopiero sanacja wprowadzać zaczyna nieprawdopodobną zasadę, że środki państwowe są tylko dla „sanacyjnych" celów. Ponieważ na stworzenie tych środków składają się w większości olbrzymiej nie-sanatorzy, nic dziwnego, że upomną się energicznie o ich użytkowanie.

TUBIALIS



nowy premjer rządu litewskiego.

4)

Człowiek, który chodził na czworakach.

(Ciąg dalszy).

— Może to był postrzał, — odpowiedziałem na pytanie mego przyjaciela, co o tem sadzę. — Znam niejeden wypadek, gdzie człowiek pod wpływem gwałtownej przypadłości, nie może się inaczej, tylko w ten sposób posuwać. I z pewnością chyba w takiej okoliczności można stracić równowagę umysłu.

— Dobrze, Watsonie. Ty zawsze lubisz dawać całkiem zwykłe wyjaśnienie. Lecz tutaj nie możemy przypuścić wypadku postrzału, skoro profesor natychmiast zdołał się podnieść.

— Nigdy nie cieszył się lepszem zdrowiem — wtrącił Bennett. — Istotnie obecnie widać w nim pełnię sił fizycznych. Oto, co miałem panu zakomunikować, mr. Holmes. Jest to wypadek, w którym nie możemy wzywać policji. Nie wiemy, narazie, co robić, a nieokreślone uczucie mówi nam, że zbliża się jakieś nieszczęście. Edyta — mówię o miss Presburg — i ja uznaliśmy, że nie możemy się nadal temu bezczynnie przyglądać

— Z punktu widzenia lekarza — odezwałem się, — wydaje mi się, że w tej sprawie powinien zająć głos psychiatra. Widocznie afera miłosna zamąciła normalne funkcjonowanie władz umysłowych starego pana. Podróż swą podjął prawdopodobnie w nadziei, że zdoła pozbyć się swej namiętności. Listy jego i kasetka, mogą stać w związku z jakimś prywatnym interesem, może z jaką pożyczką lub akcjami, które przechowuje w szkatułce.

— A wilczur jest prawdopodobnie czy tak? Nie, nie, mój kochany Watsonie... w tem tkwi coś więcej. Narazie, mogę tylko zaproponować...

W tej chwili otwarły się drzwi i do pokoju weszła młoda panna. Na jej widok mr. Bennett zerwał się z okrzykiem zdziwienia. Poskoczył ku niej i ujął jej ręce, które do niego wyciągnęła.

— Edyto... droga... sądzę, że nic nie zaszło?

— Czułam potrzebę znalezienia się w pobliżu ciebie. Och, Dżeku... boję się okropnie! Nie mogłam wytrzymać tam sama!

— Mr. Holmes, to jest młoda dama, o której panu mówiłem... moja narzeczona.

— Powoli doszliśmy sami do tego wniosku... czy nieprawda Watsonie? rzekł z uśmiechem Holmes. — Sądzę, miss Presburg, że zdarzyło się coś, o czem nas pani teraz powiadomi?

Przybyła, przystojna, roztropnie wyglądające dziewczę, uśmiechnęło się do Holmesa, siadając obok mr. Bennetta.

— Gdy dowiedziałam się, że mr. Bennetta nie ma w hotelu, pomyślałam zaraz, że go pewnie tu znajdę, gdyż oczywiście powiedział mi, że zasięgnie pańskiej rady. Och, mr. Holmes! Czy pan może coś zrobić dla mojego biednego ojca?

— Będę próbował, mr. Presburg, ale cała ta historja, jest jeszcze całkiem ciemna. Może to, co nam pani ma opowiedzieć, rzuci na nią nowe światło

(C. d. n.)

Rozpędzenie konferencji delegatów Kółek roln. przez policję.

WARSZAWA, 30. 9. (tel. wł.). W miejscowości Głazów pow. Sandomierskiego odbyła się w ub. niedzielę konferencja delegatów kółek rolniczych całego powiatu w sprawie t.zw. unifikacji z organizacjami rolniczemi.

W konferencji uczestniczyli posłowie „Wyzwolenia“ ob. Maksymiljan Malinowski i ob. Piotr Smoła.

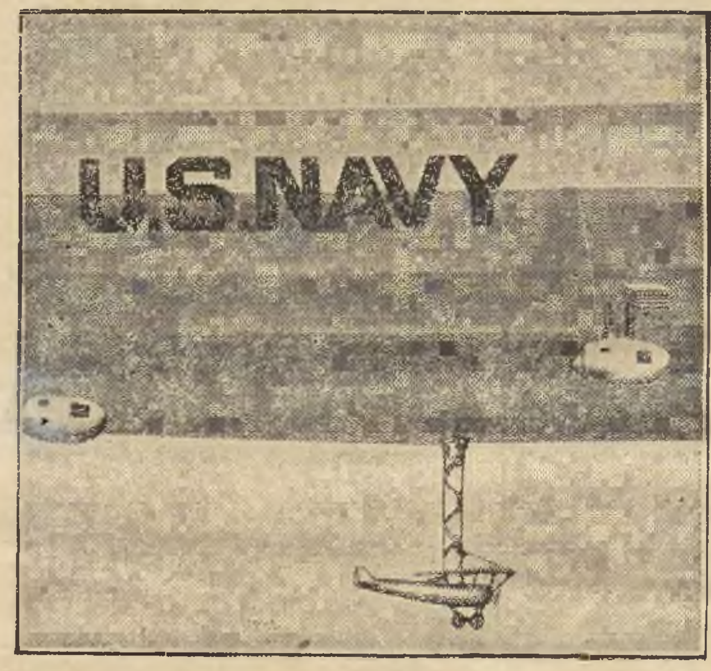
Z chwilą gdy stało się jasnem, że ogromna ilość zebranych jest przeciwna „unifikacji“, przybył raptem oddział policji z bagnetami na karabina i rozpędził zgromadzenie.

Już w trakcie owej niespodziewanej „interwencji“ uchwalono jednak, prawie jednomyślnie rezolucję przeciwko „unifikacji“.

Dziedzina „zainteresowań“ policji w Polsce staje się przerażająco rozległą.

—o—

Podróż z przesiadką z samolotu na szybowiec.



W Ameryce odbyła się udała próba przyjmowania pasażerów podczas lotu z samolotu na szybowiec typu Zeppelin pod nazwą Los Angelos.

Samolot leciał pod szybowcem i gdy uzyskał równą z nim szybkość, został połączony zapomocą pomostu przez który udali się pasażerowie do kabin.

Moment połączenia statków powietrznych przedstawia nasza rycina.

Wykrycie organizacji komunist. w Jugosławji

Jeden z aresztowanych został zabity.

BIAŁOGRÓD, 30. 9. (PAT.). Policja wykryła nową organizację komunistyczną subsydjowaną i kierowaną z zagranicy. Członkowie tej organizacji powzięli zamiar dokonania napadu rabunkowego na oddział pocztowy znajdujący się na dworcu białogrodzkim. Zdobyte w ten sposób pieniądze miały być użyte na cele propagandowe.

W chwili gdy żandarmi prowadzili aresztowanych jeden z nich Bracanowicz zaczął uciekać. Skoro na wezwanie nie zatrzymał się policja zaczęła strzelać, przyczem komunista został zabity.

SĘDZIOWIE W TOGACH.

WARSZAWA, 30. września (AW). W Sądzie Najwyższym dzień 1 października przyniesie wielką zmianę. — Sędziowie, prokuratorzy i adwokaci poraz pierwszy w dziejach sądownictwa odrodzonej Polski przybiorą togi. Togi, obowiązujące w Sądzie Najw. są koloru czarnego. Strój sędziów oznaczony jest zieloną wypustką na kołnierzu, prokuratorów — czerwoną, adwokatów — fioletową. Wszystkie togi ozdobione są białymi żabotami.

—o—

Z kraju i ze świata.

Kronika telegraficzna.

WARSZAWA, „Kurjer Czerwony“ donosi z Gdyni, że przybył tam z Hamburga niemiecki statek rybacki wydzierżawiony przez polsko-norweskie Tow. dla handlu i przemysłu w Gdyni dla połowu ryb na Bałtyku. Statek ten zaopatrzony jest we wszelkie przyrządy konieczne do połowów dalekomorskich. Załogę tymczasową stanowią rybacy niemieccy. Uczyć oni mają naszych ryboków nowych metod połowu.

WILNO. Ze źródeł dobrze poinformowanych dowiadujemy się, iż zarząd Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie przyjął dymisję dyrektora Izby min. Romockiego. Osoba następcy b. min. Romockiego jest narazie nieznana.

SEATTLE. Samolot „Kraj sowietów“, dokonujący lotu Moskwa — Nowy Jork via Syberja przybył do miasta Sitka na Alasce.

WIEDEN. Pomiędzy członkami Schutzbundu i Heimschutzu doszło do starcia, przyczem kilka osób odniosło rany.

BERLIN. Przybył tu grecki prezydent ministrów Venizelos powitany na dworcu przez przedstawicieli urzędu spr. zagr., poselstwa i kolonji greckiej. Venizelos wyjeżdża za parę dni z Berlina do Warszawy.

DOKOŁA PRAC ROZBROJENIOWYCH.

LONDYN, 30. 9. (AW). Dziś wręczone zostało zaproszenie ambasadorom Francji, Włoch i Japonji na konferencję w sprawie rozbrojenia na morzu. Konferencja ta rozpocząć się ma w połowie stycznia w Londynie.

PROJEKT AMNESTJI DLA EMIGRANTÓW LITEWSKICH.

KOWNO, 30. 9. (AW.). Nowy rząd opracowuje projekt amnestji dla emigrantów, którym dozwolony będzie powrot na Litwę. Amnestja nie będzie dotyczyła tych, którzy brali czynny udział w wystąpieniach przeciwko państwu i dokonali morderstw politycznych, lub zajmowali się szpiegostwem.

WYBORY SAMORZĄDOWE W GRECJI.

ATENY, 30 9. (PAT.). Dotychczasowe rezultaty głosowania w wyborach do władz municypalnych w Salonikach wykazują porażkę partji Venizelosa.

Uratowanie pasażerów uszkodzonego statku.

N. ORLEAN, 30. 9. (Pat). Radjostacja tutejsza otrzymała doniesienie ze statku straży przybrzeżnej „Saukee“, iż odnalazł on duński parowiec handlowy „Skandia“, który doznał bardzo ciężkich uszkodzeń. Na pokład „Saukee“ schroniło się 5 osób z załogi „Skandii“, reszta zaś została przewieziona na pobliską skałę, ponieważ stan morza przedstawiał zbyt wielkie niebezpieczeństwo dla uszkodzonego statku.

Awantura pijacka w redakcji „Przedświtu“.

WARSZAWA, 30. 9. (Tel. wł.). 28 bm. wiecz. zaalarmowano telefonicznie Warszawską Kom. Policji, Pogotowie rat. i inne władze bezpieczeństwa, iż na redakcję i administrację dziennika „Przedświt“ przy ul. Nowy Świat 22, dokonano zbrojnego napadu, przyczem zdemolowano lokal i pobito kilku współpracowników. W kilka minut po alarmie przybyła karetka Pogotowia, a następnie oddział policji z X-go komisarjatu oraz kom. Górecki.

W lokalu zastano tylko współpracownika redakcji „Przedświtu“ — Skórewicza, który w chwili przybycia policji, alarmował w dalszym ciągu naczelne władze tego organu. — Przed przybyciem policji, lekarz udzielił pomocy Skórewiczowi, stwierdzając, że był on pijany. Z bełkotu pijanego p. S. wynikało, że około 14-ej do lokalu redakcji i administracji „Przedświt“ na 1-em piętrze w lewej oficynie, wtargnęło kilkunastu uzbrojonych w rewolwery napastników, którymi — zdaniem pijanego bebesowca — mieli być „wysłannicy bojówki PPS.“ Napastnicy rzekomo dali salwę z rewolwerów, poczem pobili Skórewicza i jego dwóch kolegów, oraz zdemolowali lokal i zbiegli.

Policja, w czasie oględzin lokalu, żadnego zniszczenia urządzeń, jak również śladów strzelaniny — nie stwierdziła.

Natomiast z zeznań dozorczyni tegoż domu Anny Sadowskiej, okazuje się, że Skórewicz, w towarzystwie 2-ch kolegów, również współpracowników „Przedświtu“, przybyli pijani i wziąwszy od dozorczyni klucze, udali się do lokalu redakcji. Jeden z kolegów Skórewicza — Zarzycki, był tak pijany, że przewrócił się w bramie. W chwilę potem z lokalu redakcji poczęły rozlegać się śpiewy, krzyki i hałasy. Dozorczyni, ani też nikt z lokatorów napastników nie widzieli i strzałów nie słyszeli. Z dalszych zeznań Skórewicza wynika, że on z kolegami powrócili z bankietu, urządzonego przez związek murarzy, z okazji obchodu uroczystości 10-lecia (?) istnienia tego związku.

Policja prowadzi dalsze dochodzenie.

Niema co: pierwszorzędny materjał na „odrodzicieli socjalizmu polskiego“!

Sprawa znajdzie się w sądzie.

Ajencja P. I. D. dowiaduje się, że urząd śledczy na podstawie przeprowadzonego dochodzenia policyjnego, skierował do prokuratury przy Sądzie Okręgowym wniosek o pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej Jerzego Skórewicza z racji fałszywego alarmu o rzekomym napadzie na redakcję „Przedświtu“.

Skórewicz pociągnięty zostanie do odpowiedzialności za wprowadzenie w błąd władz bezpieczeństwa i rozszerzanie niepokojących wieści, za co grozi kara do 6 miesięcy więzienia.

Skórewicz zgłosił się dziś w południe do Urzędu śledczego, dla złożenia oświadczenia, że podtrzymuje swoje pierwsze zeznania o napadzie. Skórewicz twierdzi, że miał przy sobie ważne dokumenty, m. in. rękopis marsz. Piłsudskiego, co było przyczyną napadu.

Dokumenty te miały rzekomo zginąć w czasie napadu na redakcję.

Według informacji Aj. P. I. D., władze nie dają żadnej wiary temu oświadczeniu, wobec wyniku dochodzenia policyjnego.

SKAZANY NA 30 LAT WIĘZIENIA.



Cezar Rossi, były faszystowski szef prasowy, który brał udział w zamordowaniu Matteottiego, potem uciekł zagranicę, skąd gwałtownie atakował Mussoliniego i faszyzm. Policja włoska podstępnie zwabiła go na terytorjum włoskie i aresztowała.

Rossi, usłyszawszy wyrok, ukłonił się grzecznie sędziom.

Zamknięcie P. W. K.

WARSZAWA, 30. 9. (Tel. wł.). Dziś o godz. 6-tej wieczorem została zamknięta w Poznaniu Powszechna Wystawa Krajowa.

Podczas uroczystości zamknięcia przemawiali kolejno prezes Zarządu dr. Wachowiak, prezyd. Poznania p. Ratajski, min. Kwiatkowski i inni.

W końcu przemówił premj. Świtalski zamykając oficjalnie Wystawę, poczem nastąpiły produkcje chóru z towarzyszeniem orkiestry.

Odegraniem hymnu państwowego przez orkiestrę o godz. 8 wiecz. wystawa została zamknięta.

Armja mongolska przygotowana do walki z Chinami

TOKIO, 30. 9. (AW.). W Urdze, stolicy Mongolji sowieckiej, odbyło się nadzwyczajne posiedzenie parlamentu mongolskiego. Prezes rządu mongolskiego wygłosił przemówienie, w którem wskazał, iż Mongolja, na podstawie umowy z Sowietami, obowiązana jest do wzięcia udziału w walkach przeciwko Chinom. Armja mongolska jest zmobilizowana i w zupełności przygotowana do walki.

Mac Donald obywatelem honorowym N. Jorku

LONDYN, 30. 9. (AW). Specjalny korespondent „Daily Herald“ donosi z pokładu okrętu „Berengaria“, iż Mac Donald otrzymał zaproszenie od zarządu miasta Nowego Jorku, aby wziął udział w uroczystościach nadania mu obywatelstwa honorowego Nowego Jorku. Mac Donald zaproszenie przyjął. Wobec tego Mac Donald wprost z portu nowojorskiego, uda się do ratusza, gdzie w czasie dwugodzinnej uroczystości wręczony mu zostanie dyplom honorowego obywatelstwa Nowego Jorku.

Fiasco kampanji zbożowej w Sowietach.

MOSKWA, 30. 9. (AW.). Sprawa zaopatrzenia miast w zboże, znajduje się w stanie opłakanym. W pierwszej poł. września zebrano 16 pr. projektowanej ilości zboża. Wielu miastom z tego powodu grozi widmo głodu. „Izwiestja“ całą winę za ten stan rzeczy zrzucają na tzw. „kułaków“, domagając się stosowania wobec nich surowych kar.

TUR Dziś godz. 7 wieczorem Rynek 8. l. p. TUR

Masówka Młodzieży Robotniczej

Towarzysze i Towarzyszki jawcie się licznie, — za parę dni 6 października Święto Młodzieży Robotniczej, 6 października wykaże, że silni i zwarci ogarnięci jednem celem idziemy do Socjalizmu!

Dlaczego nie jestem turowcem?

Pytanie: dlaczego nie należę do organizacji młodzieży robotniczej? — powinien sobie postawić każdy młodociany robotnik. Tylko co piętnasty młodociany, należy do organizacji i dlatego kapitał nie liczy się dziś z młodym elementem.

Młodzież robotnicza, wyzyskiwana jest w sposób najbezwzględniejszy, pozbawiona ochrony ustaw a winę musi w wielkiej mierze sobie samej przypisać. Wyzwolenie robotników może być dziełem tylko samych robotników powiedział Marx i tę prawdę musi młodociany robotnik i do siebie zastosować.

Organizacje Młodzieży TUR. bardzo szybko idące w swoim rozwoju naprzód nie szczędzą sił, aby przyciągnąć młodzież do siebie. W Turze — jak się popularnie nazywa — znajdzie młody robotnik i uzupełnienie swoich szczupłych wiadomości naukowych znajdzie rozrywkę a przedewszystkiem pełne zrozumienie dla jego postulatów. Młodzież turowa, w niebieskich koszulkach spędzająca w lecie mile czas na wycieczkach i w letnich obozach, z dnia na dzień zwiększa swoje szeregi. Trzeba, aby one objęły całą młodzież robotniczą. Wszak ci turowcy, ci czerwoni harcerze — to przyszli wojownicy o prawa ludu, to ci którzy zastąpią kiedyś starszych; muszą już więc dziś wprawiać się do walki, aby godnie ją mogli poprowadzić.

Dziś, kiedy stoimy w przededniu Święta Młodzieży Robotniczej, niech każdy młodociany robotnik uświadomi sobie, że miejsce jego w Organizacji TUR. Nietylko młodzież, ale i starzy robotnicy — powinni synów swoich i córki zachęcić do wstąpienia do organizacji. Wszędzie, w fabrykach, warsztatach, między znajomymi rozpocznijmy agitację za TUR-em.

Nasze święto 6 października będzie jednym z etapów tej agitacji, musi więc być poważną i masową manifestacją naszych celów i haseł!

Niedziela w Austrji przeszła spokojnie.

WIEDEŃ, 30. września. (Pat.). — Zorganizowane w sobotę wieczorem, w czterech miastach Dolnej Austrji przez partję socjal - demokratyczną i republikański Schutzbund manifestacje, mające być demonstracją przeciwko wyznaczonym na niedzielę pochodom Heimwehry, przeszły szczęśliwie bez incydentów. Wszędzie panuje całkowity spokój.

Straszna śmierć robotnika

pod kołami tramwaju.

W Łodzi wydarzył się onegdaj straszny wypadek, którego ofiarą padło życie ludzkie.

O godz. 5-tej nad ranem robotnik fabryczny, Jan Pęski, wyszedł z swego mieszkania do pracy.

W pewnej chwili usiłował on przejść na drugą stronę ulicy. W tej chwili nadjechał tramwaj nocny.

Motorniczy, widząc zbliżającą się katastrofę, usiłował wszystkiemi siłami zahamować motor, pomimo jednak wysiłków nie udało mu się w żaden sposób wagonu zatrzymać.

Rozległ się przeraźliwy krzyk nieszczęśliwego.

Wagon zatrzymano i wydobytu z pod niego ciało nieszczęśliwego robotnika. Okazało się, iż bok wagonu ZMIAŻDŻYŁ PĘSKIEM UGŁOWĘ, tak, że mózg wypłynął. Wszelka pomoc okazała się zbyteczna, ponieważ nieszczęśliwa ofiara własnej nieostrożności już nie żyła.

Kilka kobiet obecnych w tramwaju uległo atakowi histerycznemu. Motorniczy wagonu dostał wstrząsu nerwowego, tak, że musiano go odwieźć do domu.

W tym czasie, do grupki ludzi, która zebrała się przy zwłokach, podeszła żona Pęskiego, która wyszła z domu, by udać się do fabryki, w której pracowała.

Na widok zwłok męża dostała również wstrząsu nerwowego i to tak silnego, że musiano wezwać Pogotowie ratunkowe, które po dość długim czasie, przyprowadziło ją do przytomności.

Upośledzenie Ukraińców w Rumunji.

BUKARESZT. (Ceps.) Rumuński prezes Rady ministrów, Juljusz Maniu, przyjął w tych dniach delegację ludności ukraińskiej z posłami Krakalją i Andrejaszczukiem na czele, która przedłożyła premierowi szereg postulatów mniejszości ruskiej w Rumunji, zamieszkującej głównie gminy pograniczne w Bukowinie.

Delegacja uskarżała się na zupełny brak szkół z rumuńskim językiem wykładowym w dzisiejszej Rumunji przyczem podkreśla, że za rządów austrjackich Rusini mieli na Bukowinie 200 własnych szkół powszechnych, jedno seminarjum nauczycielskie, cztery gimnazja i cztery ruskie katedry na uniwersytecie w Czerniowcach. Wszystkie te zakłady naukowe, zlikwidowane zostały przez poprzednie rządy rumuńskie.

—o—

Statystyka Kas chor. w Polsce.

Zgodnie z danemi ministerstwa pracy i opieki społecznej istnieje na terenie całej Polski 243 Kas chorych, w których ilość osób uprawnionych do korzystania zeń, wynosi 5,145.966.

Jeśli chodzi o podział terytorjalny to największa ilość Kas chorych znajduje się w województwach centralnych (85 Kas i 2,190.000 bezpieczonych), następnie idą woj. zachodnie (55 Kas i 1,4107.33 ubezpieczonych), woj. południowe (69 Kas i 1,158.679 ubezp.), woj. wschodnie (32 Kasy i 266.793 ubezp.), wreszcie Śląsk Cieszyński (2 Kasy i 117.087 ubezp.). Z ogólnej ilości ubezpieczonych 2,472.191 osób (1,706.004 mężczyzn i 766.187 kobiet) przypada na obowiązkowo ubezpieczonych, wreszcie 2,671.682 osób — na członków rodzin, obowiązkowo ubezpieczonych.

Co piszą inni?

W związku z odmowną odpowiedzią, prawie wszystkich klubów parlamentarnych, na propozycję prezesa Be - Be posła Sławka, organ konserwatystów krakowskich „CZAS" stwierdza konsolidację opozycji sejmowej na platformie niechęci do sanacji. Gdyby zwołano sejm to:

„Niechęć ta znajdzie swój wyraz zarówno przy obradach budżetowych, jak ewentualnie (o ileby do nich doszło) przy obradach nad konstytucją. O porozumieniu trudno myśleć. A już specjalnie myśl uchwalenia jakichkolwiek „luzów" dla rządu, o czem mówił marsz. Piłsudski, wydaje się beznadziejnem. — Owe „luzy" byłyby przecież niczem innem, jak tylko przyznaniem rządowi bardzo szerokiego prawa „virement", co parlament przyznałby nawet wyłonionemu z pośród siebie rządowi, chyba tylko z najwyższem wahaniem. Cóż dopiero rządowi, opierającemu się na dyktaturze".

Dwie więc drogi, według „Czasu" ma rząd do wyboru, albo zawiesić obrady

lub może nawet do rozwiązania parlamentu, o ile rząd czuje się moralnie dość silny, aby zarządzić nowe wybory"

w co bardzo wątpimy, albo powołanie nowego gabinetu, niesympatyzującego z grupą pułkowników.

Opozycja przygotowuje się na pierwszą ewentualność i mobilizuje swoje szeregi. Prezes klubu Narodowego pos. Rybarski zwraca się do Wielkopolski z apelem o poparcie jego stronnictwa.

„O rzekomych przygotowaniach socjalistycznych do strejku przynoszą pewne szczegóły gazety warszawskie. Atmosfera staje się więc podobnie przesycona elektrycznością, jak nią była przed zamachem majowym.

Jedyną oczywiście partją, która w tej atmosferze zaciera ręce i obiecuje sobie zbierać wielkie sukcesy, jest partja komunistyczna".

Charakterystyczne uwagi, jak na pismo popierające rząd.

W tym samym numerze w którym ukazał się ostatni artykuł marsz. Piłsudskiego, zamieszcza „EPOKA", dziwnym zbiegiem okoliczności, przedruk artykułu b. prez. St. Zjedn. Am. Północnej C. Coolidge'a:

„Wszystko, co prezydent robi, jest potencjonalnie przynajmniej tak ważne, że musi się on stale mieć na baczności. Niekiedy błahy wypadek, jakiś nieznaczący czyn, niefortunne zdanie w odezwie, nierozsądny list, brak cierpliwości wobec kogoś, kto czyni niemożliwą propozycję, zbytnia atencja dla jednej osoby lub zbyt mało grzeczności wobec innej — słowem wszystko zostaje wyolbrzymione do sensacji dnia. Choć te wypadki ostatecznie idą w zapomnienie, niemniej wszakże, gdy zdarzają się często, wytwarzają atmosferę, która poważnie krzyżuje się z kierowaniem interesami publiczno-państwowemi, naprawdę ważnemi".

i dalej czytamy:

„Każde słowo trzeba ważyć, bo trzeba sobie uprzytomnić, że to jest oświadczenie prezydenta, które w kraju i zagranicą będzie szczegółowo analizowane, w którem wszyscy będą się doszukiwać głębszego znaczenia i może jakich ukrytych aluzji.

...Jest to wielce doniosła część prac prezydenta, których nie może uniknąć, są istotą jego stanowiska".

Bardzo ciekawe uwagi w związku z listem marsz. Piłsudskiego.

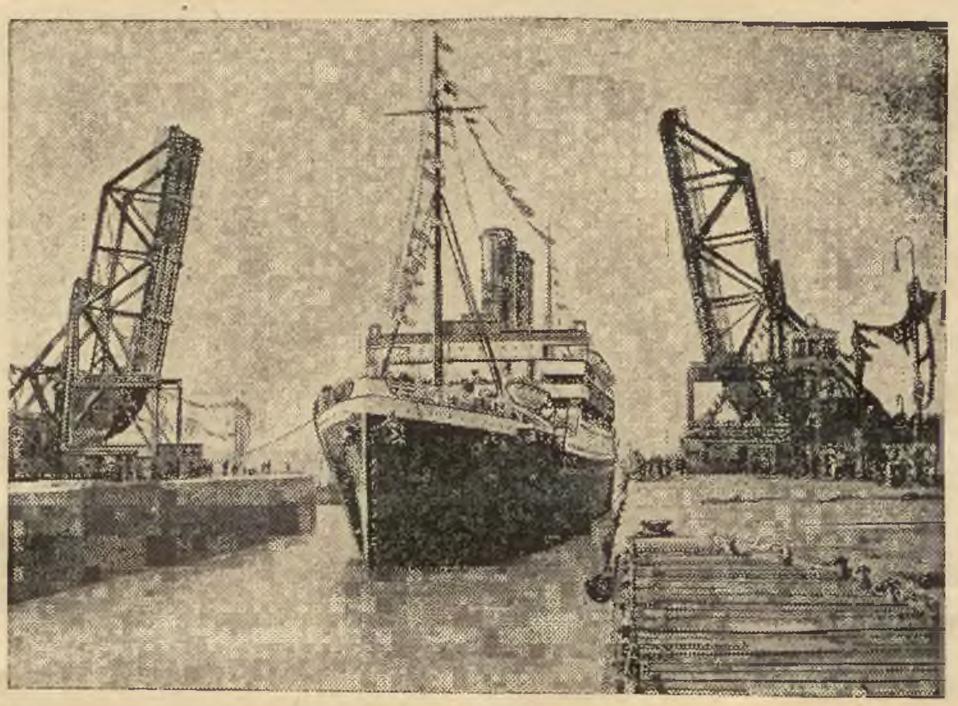
Specjalny wysłannik „ROBOTNIKA" na tegoroczną sesję Ligi Narodów stwierdza osłabienie naszej aktywności na tym terenie, bierność i konserwatyzm naszej polityki zagranicznej osłabiły naszą zdolność do pracy w tym względzie. Doszło już do tego stopnia, że min. Zaleski wogóle głosu nie zabierał, nie mając nic do powiedzenia.

„Inicjatywa nasza, wespół z Norwegją i Danją, w sprawie stosunku Ligi Narodów do Banku Reparacyjnego spaliła na panewce. Wzięliśmy się do sprawy w zasadzie słusznej i ważnej, ale w niewłaściwym momencie i nie przeorawszy uprzednio gruntu.

W ogólnym bilansie X. Zgromadzenia pozycja Polski ginie w masie drobniutkich zapisów szarego tłumu małych państw o małych interesach".

A tu prasa sanacyjna krzyczy dużo na temat sukcesów Polski zagranicą.

Poświęcenie największej śluzy angielsk.



która została wybudowana w porcie londyńskim kosztem ponad 90 miljonów złotych. Długość jej wynosi 304 m., szerokość 33.5 m., głębokość 13.7 m., co umożliwia największym parowcom korzystanie z niej. Opróżnianie, ewentualne napełnianie śluzy trwa tylko kwadrans.

Koncentracja kapitału światowego.

Dwa największe banki niemieckie, a to „Deutsche Bank" i „Disconto Gesellschaft" dysponujące razem kapitałem akcyjnym w wysokości 28.5 marek niemieckich połączyły się.

Tego rodzaju fuzja przewyższa swoją doniosłością wszystko, co dotychczas w tej bankowej dziedzinie wydarzyło się w Europie i przypomina zupełnie koncentracyjny ruch, cechujący życie gospodarcze Ameryki.

„Deutsche Bank" rozporządza kapitałem akcyjnym 150 milj. marek, posiada 181 oddziałów w Niemczech i zagranicą. Ilość zatrudnionych urzędników wynosi 13,000. Obrót w r. 1928 wynosił 225 miljardów marek.

„Diskonto Gesellschaft" dysponuje kapitałem akcyjnym 135 milj. marek, posiada około 50 filji tyleż pododdziałów, personal urzędniczy wynosi 7.000 osób, zaś obrót w r. 1928, dochodził do 120 miljardów.

Nowa instytucja bankowa stanowi jedną z największych w Europie. Kontrolować ona będzie wszystkie gałęzie produkcji niemieckiej.

*

WIEDEŃ. „Telegraphen Comp." donosi z Nowego Jorku: Zanosi się na połączenie dwu wielkich towarzystw naftowych, mianowicie „Standard Oil Company of New York" i „Vacuum Oil Comp." Nowe towarzystwo będzie rozporządzało kapitałem akcyjnym w wysokości około 1,000,000.000 dolarów.

Życie Podkarpacia.

Wiadomości z Drohobycza.

(Telef. od naszego korespondenta).

Nagonka na „Dziennik Ludowy"

w Kasie Chorych i szpitalu powszechnym

Kolporter nasz w odpowiedniej porze roznosi „Dz. Ludowy" po salach szpitalnych, gdzie chorzy kupują i bardzo chętnie go czytują. Przy tej okazji „Dziennik" doręcza panom lekarzom, którzy są prenumeratorami.

Ale to się siostrze przełożonej nie podoba i nie pozwala przychodzić tam kolporterowi. Prosimy tedy p. dyrektora szpitala, dra Kozłowskiego, by był tak łaskaw wyjaśnić bogobojnej siostrzyczce, że odmawiać chorym tej przyjemności, a biedakowi - kalece odbjerać ten marny zarobek jest czynem nieludzkim i nielicującym z godnością zakonnicy.

Niedawno przyjęty przez komisarza na gospodarza Kasy chorych p. Lech, oświadczył w tygodniu ubiegłym naszemu kolporterowi, żeby się więcej z „Dziennikiem Ludowym" w westybulu i koło Kasy nie pokazywał, bo takie jest zarządzenie. Przypuszczamy, że p. komisarz wyjaśni kto takie zarządzenie wydał i że naszemu kolporterowi nikt nie będzie bronił wstępu, gotowiśmy bowiem przypuszczać, że p. komisarzowi pismo robotnicze jest bardzo nieprzyjemne, a także, że ma powody obawiać się go.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że wróg „Dziennika Lud." p. Lech zdał dziś urzędowanie i odchodzi z tutejszej Kasy.

Jeszcze jedna „bezpartyjna" organizacja.

Pojawiły się w mieście ogłoszenia nowopowstałego Związku podoficerów rezerwy, podpisane przez pięciu „twórców", ludzi bliżej szerszemu ogółowi nieznanych. W ogłoszeniach tych wzywa się podoficerów rezerwy do wpisywania się (we własnym interesie) do wspomnianego związku, bez względu na przekonania polityczne.

Program tego towarzystwa jest tak niewyraźny, że prócz samych inicjatorów nikt dotychczas do tego związku się nie wpisał. Ponieważ istnieje związek oficerów rezerwy, należałoby do kompletu jeszcze stworzyć Związek rezerwistów - szeregowców i freitrów.

Niepoczytalny człowiek na odpowiedzialnym stanowisku.

Onegdaj donieśliśmy o bandyckim postępku rewizora pociągów Magrysza, który dopuścił się pospolitej zbrodni, strzelając do bezbronnych kobiet jak do wróbli, a który mimo tego nadal pełni służbę, kpiąc z ogólnego tu oburzenia. Doprawdy, wierzyć się nie chce, by człowiek, który winien w kryminale siedzieć, spełniał nadal funkcje kontrolera pociągów. Okazuje się, że sfora najrozmaitszych wykolejeńców, cieszy się poparciem naczelnych czynników tut. Dyrekcji. Indywiduum, które nie zawahało się skierować śmiercionośną broń przeciwko nieszczęśliwej kobiecie powinno być usunięte poza nawias społeczeństwa, a jednak tutaj daje mu się możność kontynuowania swych bandyckich sprawek. Okazuje się, że ogół kolejarzy udający się na służbę, nie jest pewny swego powrotu z niej albowiem taki stupajka Magrysz ufny w bezkarność, jest w stanie każdej chwili skierować broń w pierś każdego człowieka. Dlatego też ogół kolejarzy domaga się natychmiastowego usunięcia tej hieny, by nie był zmuszony sam go usunąć!

—::—

Z ruchu zawodowego.

Dnia 21. września odbyła się konferencja przedstawicieli Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Chemicznego i Pokrewnych i Centralnego Związku Robotników Przemysłu Chemicznego pod przewodnictwem tow. posła Żuławskiego.

Konferencja jednomyślnie uchwaliła:

Połączyć dwa Związki, a to Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Chemicznego w Rzeczypospolitej Polskiej z siedzibą w Krakowie, przy Alei Z. Krasińskiego 16.

Fakt połączenia dwu klasowych Związków dotychczas zwalczających się, ma doniosłe znaczenie dla klasy robotniczej w przemyśle chemicznym.

Wiadomości ze Stanisławowa.

(Telef. od nasz korespondenta).

Rozbijacze ruchu robotniczego.

Szajka odszczepieńców świata drukarskiego, którym przewróciło się w głowie, usiłują za wszelką cenę rozbić starą i wypróbowaną organizację drukarzy. W tym celu rozesłała ona odezwę do wszystkich „narodowo" myślących drukarzy i pokrewnych zawodów, by jaknajspieszniej wstępowali do nowo założonego „Stowarzyszenia drukarzy". Zaś dla wygody głupich, których szuka się i w Stanisławowie, załączona jest deklaracja. W odezwie tej członkom obiecują oni złote góry pod względem świadczeń. Między innemi oświadczają, iż są przeciwni strajkom, święcenia święta robotniczego itp. W końcu publicznie deklarują — jak głosi odezwa — być powolnem narzędziem w ręku kapitału pod płaszczykiem właśnie „**współpracy z kapitałem**". Na jednym z cyrkularzy jako sekretarz widnieje podpis znanego na bruku lwowskim indywiduum, niemającego zielonego pojęcia o organizacji. Natomiast inni podpisani, a jest w tej trzodzie aż dziewięciu, chełpią się swemi w organizacji kiedyś (przed wyrzuceniem) piastowanymi mandatami, prezesów i innych funkcji.

Kradzież ubrania śpiącemu.

(y) Rekordowym śpiochem jest M. Rzeźnik. W nocy na 4 września b. r. Rzeźnik, będąc w stanie podchmielonym, nie miał ochoty iść do mieszkania przy ul. Sakramentek l. 30, lecz położył się na ławie na Wałach Hetmańskich.

Tam w krótkim czasie dwóch rzezimieszków ściągnęło z niego marynarkę z portfelem i zegarek, co jednak nie obudziło śpiocha. Kradzież tę widział siedzący opodal Bojko Michał, który wskazał przechodzącemu policjantowi obu rzezimieszków. Po odstawieniu ich do komisarjatu okazało się, że byli to Edward Langer i Bernard Landes, karani za kradzieże.

Langer pewnego razu pobił Bojkę na pl. Krakowskim.

Wczoraj stanęli obaj niepopnie przed wyrokującym sędzią r. Szulisławskim. Po przeprowadzonej rozprawie obaj zostali skazani po 6 miesięcy więzienia.

OBAWA O LOS LOTNIKÓW.

PARYŻ, 30. 9. (AW). W Paryżu panuje ogromne zaniepokojenie o los lotników Costesa i Bellonta, o których od chwili wystartowania z Le Bourget w piątek do Władywostoku brak dotychczas jakichkolwiek informacji. Zabrany przez samolot zapas benzyny wyczerpać się musiał dziś rano.

Masowe rugi w Kasie chorych miasta Lwowa.

Wczoraj wypowiedziano pracę 22 pracownikom, bez podania jakichkolwiek powodów.

Wśród zwolnionych jest kilku starszych, którzy już po 20 i więcej lat nienagannie służyli w instytucji. Są to ludzie starsi wiekiem, ale ponieważ nie nabyli jeszcze pełnych praw emerytalnych, przez zwolnienie znaleźli się w bardzo trudnym położeniu. — Wśród zwolnionych znajduje się tow. Lisiewicz, Danek, Drewniak, Dawidowicz itd.

Drakońskie metody sanacyjne dotknęły wśród młodszych i takich którzy pracowali po 7—8 lat, uzyskali stabilizację i bez orzeczenia dyscyplinarnego nie mogli być usunięci. Oczywiście oni wszyscy zwrócą się do sądu i sprawę napewno wygrają.

W miejsce zwolnionych przyjęto siły nowe, którzy oczywiście nie mają pojęcia o pracy w instytucjach i jej zadaniach.

Wypowiedzenia nastąpiły też w *Okręgowym Związku Kas Chor.*

Tu wymówiono 6 pracownikom. W to miejsce przyjęto już 12 nowych.

Wszystkie wymówienia i w tej instytucji są zupełnie bezpodstawne, a w wielu wypadkach bezprawne.

Te niesłychane rugi spotkać się muszą u każdego uczciwego człowieka z bezwzględnem potępieniem.

Tylko tacy ludzie, jacy się teraz dostali na kierownictwo tych instytucji mogą się zdobyć na takie drakońskie postępowanie. Człowiek o ludzkim sumieniu nie przyłożyłby ręki do tej nikczemnej roboty.

Ale karta niedługo się odwróci, a wtedy nastąpi odpowiedni rozrachunek.

———

I w Łodzi wyrzucają 30 pracowników Kasy Chorych.

WARSZAWA, 30. 9. (Tel. wł.). W sobotę otrzymało wymówienie 30 pracowników w Kasie chor. w Łodzi.

Jako motyw pozbawienia ich pracy podano reorganizację. „Reorganizacja“ ta objęła niemal wyłącznie członków organizacji PPS. oraz klasowych Zw. zawodowych.

Wskutek tego, przeprowadzona przez kom. Łopuszańskiego redukcja, posiada zdecydowanie charakter rugów politycznych.

Konferencje kancl Schobera z socjalistami.

WIEDEŃ, 30. 9. (AW). Nowy kanclerz dr. Schober kontynuuje w dalszym ciągu konferencję z przywódcami socjalistów. Jak słychać w całym szeregu punktów uzyskano porozumienie.

WIEDEŃ, 30. 9. (AW). W tutejszych kołach politycznych panuje przekonanie, że niebawem już w parlamencie austrjackim poruszona będzie sprawa reformy konstytucji, sprawa obniżenia członków Rady Narodowej z 165 do 100, oraz obniżenia liczby członków poszczególnych sejmów krajowych.

ZJAZD PRAWNIKÓW POLSKICH.

WARSZAWA, 30. września (Pat). W dniu dzisiejszym nastąpiło otwarcie II. Zjazdu Prawników Polskich, zorganizowanego staraniem komitetu wyłonionego przez stałą delegację Zrzeszeń i Instytucji Prawniczych Rzeczypospolitej Polskiej.

Kto wygrał?

WARSZAWA, 30. 9. (AW.). W dzisiejszym dniu ciągnienia 5-tej klasy Loterji Państw padły główniejsze wygrane na następujące numery:

25.000 zł — 141933;

15.000 zł. — 184649;

10.000 zł. 18643, 26152, 176.241; 172809;

3.000 zł. 27400, 31976, 35937, 36992, 41418, 114846, 148858;

2.000 zł. 1070, 56422, 84.000, 113071, 145.857, 112106;

1.000 zł. 27430, 33142, 34891, 50415, 57.697, 59621, 74711, 100281, 104530, 171544, 175341.

—o—

Kronika polityczna.

ROZWÓJ „GAZETY CHŁOPSKIEJ“.

WARSZAWA. „Gazeta Chłopska“ organ Stron. Chłopskiego, wychodzący do tychczas jako tygodnik, zacznie od jutra wychodzić 2 razy na tydzień.

MIN. BOERNER WYJECHAŁ ZE LWOWA. LWÓW. Min. poczt i Tel. inż. Boerner zwiedzał dziś rano biura Dyrekcji Poczt przy ul. Zygmuntowskiej, a następnie urząd pocztowy na Głównym dworcu i budujący się nowy gmach przeznaczony na dworcowy urząd pocztowy. Następnie wyjechał p. min. Boerner do Przemyśla na inspekcję tamtejszego urzędu. W nocy wyjechał p. min. Boerner z powrotem do Warszawy.

NIE CHCĄ HARRIMANA.

WARSZAWA, 30. września (AW). Jak podaje prasa warszawska grupa przemysłowców naftowo - węglowych wystąpiła do rządu z propozycją elektryfikacji 5 województw na zasadach odmiennych od propozycyj Harrimana. Podstawą propozycyj wymienionej grupy tworzyć ma projekt opracowany przez Min. Robót Publ.

—o—

ILU JEST ANALFABETÓW W ST. ZJEDNOCZONYCH.

WARSZAWA, 30. września (AW). Wbrew ogólnemu mniemaniu, Stany Zjednoczone są krajem posiadającym wielką liczbę analfabetów. Według spisu ludności z r. 1910 nie umiało czytać i pisać 5 milj. dzieci i około 6 milj. dorosłych. W chwili obecnej ilość analfabetów wynosi około 25 proc., czyli jedna czwarta ogółu mieszkańców.

Kradzież wozu tramwajowego.

Chciał pojeździć tramwajem z dowolną szybkością.

FILADELFJA, 30. 9. (AW). Wydarzył się tu nienotowany w kronikach policyjnych wypadek kradzieży wozu tramwajowego. W chwili, gdy konduktorzy spożywali śniadanie na końcowej stacji, jakiś nieznany człowiek wskoczył do tramwaju i puściwszy motor w ruch skierował wóz w stronę miasta. Zaalarmowana policja na motocyklach puściła się w pogoń za pędzącym wozem. Dopiero po godzinnym prawie wyścigu udało się jednemu z policjantów wskoczyć na platformę i zatrzymać wagon. Sprowadzony na policję sprawca czynu nie okazał skruchy lecz oświadczył, że spełniło się wreszcie jego marzenie, by samemu móc pojeździć sobie z dowolną szybkością tramwajem. Na szczęście obeszło się bez nieszczęśliwych wypadków.

Trzęsienie ziemi na wyspie Hawai

LONDYN, 30. 9. (AW). Według doniesień z Hilo na wyspie Hawai wydarzyło się wczoraj wielkie trzęsienie ziemi. W ciągu 24 godzin obserwatorjum w Hilo zanotowało 50 wstrząsów podziemnych. Główna ulica miasta przedstawia obraz wielkiego spustoszenia. Dwa kratery wznowiły swą działalność wyrzucając lawę i popiół. Wśród ludności panika.

Na marginesie.

Kłamstwo ma krótkie nogi.

Londyński korespondent PAT-icznej ogłosił wywiad z wybitnym pisarzem angielskim Bernardem Shawem na temat niektórych zagadnień dotyczących Polski.

Poglądy Shawa, jeśli chodzi o ocenę wewnętrznej sytuacji w Polsce, oparte są na zupełnie fałszywych podstawach. Do jakiego komizmu dochodzi w swoich poglądach świadczy to, iż Piłsudski wyrasta w oczach Shawa na wielkiego demokratę, wzbudzającego zachwyt i podziw.

Wielki pisarz angielski poprostu wpadł. Nikt bowiem nie uwierzy, by Shaw, znając stosunki polityczne w Polsce — wyrażał się o Piłsudskim w superlatywach, właśnie z powodu jego demokratyzmu.

Sprawa ta ma swoją zakulisową historję. Źródeł tego rodzaju poglądów należy szukać w sposobie informowaniu zagranicy o wypadkach w Polsce. Jest dziś rzeczą stwierdzoną iż najważniejsze sprawy lub enuncjacje docierają zagranicę przez grube filtry, zmieniające często ich właściwą treść i charakter, w duchu dopasowanym do nastrojów opinji publicznej zachodu.

W związku z ostatnim artykułem Piłsudskiego, „Robotnik“ doniósł o sfałszowaniu treści, tego artykułu w prasie zagranicznej. Cel takiej roboty odnośnych czynników polskich jest aż nazbyt widoczny.

Na takiem tle niewątpliwie wyrastają poglądy, w rodzaju Shawa, budzące swoją sprzecznością w odniesieniu do rzeczywistości, niemałe zdziwienie w społeczeństwie polskiem.

Ale kłamstwo ma krótkie nogi. Zdemaskowanie tej akcji nie przyniesie Polsce korzyści ani zaszczytów. Wkrótce się okaże, na jak krótką metę obliczone jest okłamywanie zagranicy.

Zjazd Związków Zawodowych
Małopolski Wschodniej.

Ubiegłej niedzieli w sali Związku pracowników drukarskich „Ognisko“ odbył się okręgowy Zjazd związków zawodowych, w którym liczny udział wzięli delegaci ze Lwowa i Małopolski Wschodniej oraz sekretarz Centralnej Komisji zw. zawod. poseł tow. Żuławski.

Na samym wstępie nie obeszło się bez incydentu z komunistami, którzy w liczbie kilkunastu osób, przeważnie w wieku 15—20 lat usiłowali sprowokować jakąś awanturę.

A wynikło to na następującem tle: Zjazd zapowiedziany był na godzinę 10 rano. Gdy prezes Rady związków zawod. tow. Laskowski przybył przed oznaczoną godziną, zastał na sali grupę osób, która — jak się okazało — dostali się do lokalu jeszcze o godzinie 8-mej rano i zajęli miejsca. Tow. Laskowski zwrócił im uwagę, że prawo wstępu w myśl istniejących przepisów mają tylko delegaci zw. zawod., posiadający odpowiednie pełnomocnictwa. Zebrani przyjęli to kpinami, oświadczając, iż są delegatami na Zjazd. Zorjentowawszy się z kim ma do czynienia, tow. Laskowski zwrócił ludziom tym uwagę, że wszyscy muszą opuścić salę, a prawo wejścia będą mieli tylko upoważnieni. Ale nic nie pomogło. Komuniści zaczęli awanturować się, krzyczeć i gwizdać i mimo dalszych upomnień sali nie chcieli opróżnić. Zawezwano pomocy policji, która awanturników usunęła ze sali.

Po tym bądź co bądź niemiłym, ale przez komunistów sprowokowanym incydencie, poczęli się zbierać delegaci.

Zjazd otworzył tow. Laskowski. Do prezydjum weszli tow. Laskowski, Tylicki i Maćkówka. Sekretarzował tow. Fleischman.

Imieniem O. K. R. P. P. S. powitał Zjazd tow. red. Szczyrek, imieniem U. S. D. P. tow. Kwasnicia, poczem sekretarz okręgowy tow. Kusznir złożył obszerne sprawozdanie organizacyjne.

Następnie wyczerpujący referat o ogólnej sytuacji politycznej, gospodarczej oraz o życiu organizacyjnym wygłosił poseł tow. Żuławski.

Po tych referatach nastąpiła ożywiona dyskusja, w której wzięło udział kilkunastu delegatów.

Po dyskusji zapadły ważne dla ruchu zawodowego w naszej części kraju uchwały, których treść oraz obszerniejsze sprawozdanie z przebiegu Zjazdu podamy w następnym numerze.

Mimo, iż Zjazd był rozpisany na 2 dni, zakończył swe obrady pierwszego dnia późnym wieczorem.

Zjazd miał poważny charakter, dyskusja utrzymana była na wysokim poziomie. Nastrój wśród delegatów był wspaniały, jednomyślność imponująca.

—:: —

MARJA HAUSNEROWA.

Echa nadbałtyckie.

Kto jest wilkiem morskim, a kto najbardziej lądowym szczurem? — Nasi „mariniści“. — Co jest „wstydem“ nad brzegiem morza? — Żywe posągi. — Bataljon duchów.

Spojrzawszy na mapę Rzeczypospolitej, ani chwili nie zastanawiasz się nad odpowiedzią kto w Polsce jest prawdziwym wilkiem morskim z krwi i kości, a kto najtwardszym lądowym szczurem?

Rzecz jasna, że — wilkami są Pomorzanie, Kaszubi, wogóle mieszkańcy kraju nadbrzeżnego, a szczurami ludzie daleko, bardzo daleko od morza osiedleni, którzy nie mają u siebie morza, zatoki, nawet jeziora, rzeki porządnej, bah! nawet najskromniejszej rzeczki, więc chyba — Lwowianie! Szczur lądowy zapewne morza się boi, unika go, nie docenia, nie umie się znaleźć w jego obliczu?...

Ach, strzeżmy się wszystkich gotowych sądów i szablonowych definicji! Nie mówią one prawdy.

Kiedy widzi się Lwowian na nadmorskim cyplu Polski, jak przypadają miłośnie do piaszczystego brzegu, jak krzyczą z uniesienia w falach, jak głośno marzą o posiadaniu tu choćby malenkiego skrawka, jak śpiewają na motorówkach i łodziach, jak... zajadają bałtyckie ryby — nie można, jak Bóg na niebie, nie można powiedzieć, by to były — lądowe szczury! Ich miłość i tęsknota daje im chyba prawo do nazywania tego morza „swojem“, choć jest tak daleko!

A istotni posiadacze morza, Kaszubi? Ich uczucie jest spokojne, ciche, ukryte, głębokie, ale nie widoczne napozór, nie manifestowane żadnymi zewnętrzne mi odruchami, jak miłość wiernych, długoletnich małżonków — gdy miłość Lwowian wybucha i kwieci się, zachwytem kochanka! On nie może być spokojny, milczący i zrównoważony, kiedy piękno i wdzięk uwielbianej prowokuje go do wyznań i pocałunków... On widzi swą bogdankę w cudnej krasei lata, ale nie będzie go wtedy, kiedy straszliwa dłoń lodowa zetnie w nieruchomość i martwotę jej świetliste wdzięki...

Kaszubi inaczej kochają morze, niż my. Wiedzą, że nietylko jest potężne i piękne, ale i groźne. Walczą z niem pokoleniami całymi. Znają ten żywioł dobrze i wiedzą, że wyjść mu naprzeciw nie wystarczy jeno z... zachwytem...

Ale przyjezdni, szczęśliwi, jakby im zakątka raju miłościwie uchylono, rzucają się z całym zasobem temperamentu, o ile go kto i jakim stopniu posiada, w wir morskich igrów.

Osobliwy to widok, kiedy nad brzeg poczynają nadpływać przybysze z lądu. Ci, co przybyli wcześniej, już się z niem zbratali: tworzą harmonijną część składową nadbrzeżnego pejzażu: bronzowo - złote figury, w przeróżnych pozach dopełniające obrzędu palenia się na słońcu.

Ale nowi dźwigają jeszcze ze sobą jakieś płaszcze, szale, chusty, torebki, są przyodziani w cały „strój europejski“, który tu działa..... humorystycznie! Jaki taki, czując to, odrzuca po-

Kwiatki z naszej niwy.

W „Chłopskiej Prawdzie“ z dn. 29. września Nr. 16. znajdujemy wiele ciekawych artykułów i wiadomości, z których powtarzamy następujące:

P. MIN. NIEZABYTOWSKI A PODATEK MAJĄTKOWY.

Informują nas o następującym fakcie:

Przy ustalaniu wysokości podatku majątkowego p. minister Niezabytowski podał wartość swego majątku na 314 tysięcy złotych.

Tymczasem Ministerjum Skarbu przeprowadzając kontrolę, oszacowało watość majątku min. Niezabytowskiego na kilka miljonów złotych.

Sytuacja p. p. kontrolerów jest bardzo kłopotliwa, boć idzie tu o ministra, mającego za sobą poparcie konserwy, która ze swej strony jest trzonem poparcia dla Rządu.

A może informacja nasza jest mylna? Czekamy na wyjaśnienia.

MIESZKANIA HRABSKIE.

Hrabia Krasiński stale mieszka w pięknym domu w Warszawie. Ale w swoich dobrach w powiecie Ciechanowskim to dostarcza robotnikom, którzy w pocie czoła na jego dobrobyt pracują, budy nie mieszkania: bez dachów, bez podłóg, bez okien dubeltowych, a piece i kuchnie są nic nie warte, tak, że robotnicy zimą formalnie marzną. Nie trzeba dodawać, że mieszkania te są wilgotne i niezdrowe.

W obawie przed zakaźnemi chorobami władze winne zmusić pana Krasińskiego do postawienia lepszych budynków, zdatnych do zamieszkania przez ludzi.

REDAKTOR „CHŁOPSKIEJ PRAWDY“ SKAZANY NA 6 MIESIĘCY TWIERDZY.

Warszawski Sąd Okręgowy 19. września r. b. rozpatrywał sprawę odpowiedzialnego Redaktora „Chłopskiej Prawdy“, tow. Stanisława Niemyskiego, oskarżonego „o chęć podburzania jednej części ludności przeciwko drugiej“.

Tow. Niemyski oskarżony został w związku z artykułem p. t. „Krwią spływa polska wieś“, artykułem, będącym zbiorem szeregu informacji o bójkach, pobiciach, i poranieniach członków Zw. Zaw. Rob. Rol. przez różnych dziedziców lub ich rządców, zamieszczonych w Nr. 23 „Chłopskiej Prawdy“ z dnia 21. października 1928 r. C

Informacje te były drukowane od szeregu miesięcy w „Chłopskiej Prawdzie“ pod rubryką „zbrodnie obszarników i ich sługusów“.

Sąd skazał tow. Niemyskiego z art. 132 kodeksu karnego, — mówiącym o usiłowaniu dokonania przestępstwa — na 6 miesięcy twierdzy.

Handlarze żywym towarem

porywają małe dziewczątka.

Dwoje dziewczątek, dwunastoletnia Lonia Bauert i ośmioletnia Greta Schneider przechodziło drogą w pobliżu Rapperswilu nad jeziorem żurychskiem. Z przeciwnej strony nadjechał automobil a kierowca jego, zatrzymawszy auto zapytał dziewczątka, czy nie wiedzą gdzie jest najbliższy garaż, przyczem zaproponował, ażeby wsiadły do auta i wskazały mu drogę.

Naiwne dzieci usłuchały, lecz gdy kierowca minął wskazany garaż, nie zatrzymując się wcale, zaczęły krzyczeczeć i wołać o pomoc.

Właściciel gospody, obok której przejeżdżali usłyszał wołanie i uwiadomił o tem policję, która natychmiast zaalarmowała straże graniczne. Młodsza dziewczynka wyskoczyła z pędzącego auta, nie raniąc się na szczęście, lecz tak była przerażona, że niewiele można się było od niej dowiedzieć.

W dwadzieścia cztery godzin później został automobil zatrzymany na granicy austrjackiej. Kierowca tłumaczył się, że jest nauczycielem tańca. Prawdopodobnie jest to handlarz żywym towarem, który chciał dzieci wywieźć gdzieś na daleki rynek, gdzie taki „towar“ jest bardzo pokupny. Drab dla zmylenia śladów powycinał wszystkie litery i znaki na bieliźnie dziecka i owinął je w koc, aby krzyków nie było słychać.

Teraz będzie odpowiadał za swą zbrodnię.

---

woli płaszcz, szal, kapelusz, szepcąc ze zdumieniem: „Ale ten wiatr morski wcale nie jest zimny!...“ Powoli odrzuca marynarkę, miarkując, że wobec tej plejady nagusów jeszcze będzie bardzo przyzwoicie ubrany, potem zabiera się do bucików.... Jest już bosy! Odgina wysoko spodnie i chodzi w dziwnie radosnym nastroju po ciepłym i białym jak cukier piasku. Hej! Co to za rozkosz! Dalejże — idzie ku falom. One, pełne wewnętrznej mocy i rozpędu, obryzgują mieszczucha raz, drugi i trzeci słonym, drobnym tuszem. Ten wydaje okrzyk, biegnie dalej po pianie swawolnej, ucieka niby, ale połyka już narkotyk szału morskiego. Skacze tańczy, wydaje na łup falom swe ubranie i swą „elegancję“ — krzyczy, wymachuje rękami, woła kogoś, by czynił to samo i zakosztował pocałunku morza.

— „Jutro przyjdę tu, tak jak tamci“ — mówi — i niebawem jedzie do Pucka po „kostjum“ t. j. krótkie czarne spodenki. Nazajutrz uważa się już za prawdziwego „marinistę“.

Ale nie tak to łatwo nim zostać. Sprawiedliwy marinista musi być cały złoto - bronzowy, a jeszcze lepiej bronzowo - czarny z odcieniem mulata — a ten? Świeci niesamowitą bielą wśród błękitnych traw nad brzegiem, obraża słońce swym wyglądem, czyni wrażenie intruza, jest niemożliwy, jakby chory, jakieś „białe mięso“ — dziwactwo — poprostu wstyd! Tak, wstyd.

Każdy i każda, co białe jeszcze posiada ciało, wstydzi się tego tutaj — i w samotności, w zakątkach wydm i zarośli helskich stara się czemprędzej hańbę tę zrzucić z siebie — ofiarowuje się na ołtarzach gorącego bóstwa, aby neofitę w poczet swych wiernych przyjąć raczyło.

Zależy to od różnych czynników — niejedna skóra przyjmuje ogień słońca tak szybko, że w parę dni już jest posągiem z bronzu, inna musi mozolnie nad tem parę tygodni pracować.

Pogrążając się w tej pracy, widzi taki biedak z zadrością, jak brzegiem tuż obok fal sunie w hieratycznym jakimś marszu cały oddział tych posągów, z połyskliwego bronzu kutych... Idą, unosząc rytmicznie dłonie i stopy, wszyscy jednakowo ciemni, silni i wytrenowani: oddział młodzieży z „przysposobienia wojskowego“, obozujący w Hallerowie. Wyglądają, jak „posągi życia“ z jakiejś bałecznej inscenizacji spektaklu, który daje żywy, spieniony, mieniący się całą skalą barw — Bałtyk!

Pewnego wieczoru mamy nowy spektakl: na rozległych pustych równinach w bezksiężycową noc poczynają migać, unosić się i płynąć niesamowite zjawy — w białych chustach od stóp do głów, lekkie, nieme i krew w żyłach mrożące: duchy.... Płyną, i jeszcze płyną, jeden za drugim, jeden za drugim, bezszelestnie i głucho. Cały bataljon duchów, oświeconych chwilami światłem latarni morskiej na Rozewiu.

Któż poznałby w nich owe — posągi życia? A jednak — to, do czego ci młodzieńcy się sposobią, czyż nie zamienia życia — w marę? Gdy tak idą nocą przy szumie morza, wyglądają jak zwidy smętnych pobojowisk...

—o—

SPORT

LECHJA — 9 p. a. c. 5 : 2 (1 : 1). Zawody o wejście do Ligi. Do zawodów tych stanęły obie drużyny w swych najlepszych składach. Tempo gry bardzo dobre. W pierwszej połowie przewaga mistrza Siedlec nie wykorzystana bramkowo. Mimo to udaje się Lechji z końcem połowy wyrównać. W drugiej połowie obraz gry zmienia się zupełnie. Lechici przeprowadzają szereg pięknych i dobrze przemyślanych akcyj, wynikiem czego uzyskują w krótkich odstępach czasu 4 bramki. Gra prowadzona była przez cały czas fair i żywo. Siedlczanie klęskę swą mają do zawdzięczenia słabej grze pomocy. Fizycznie przedstawiają się dobrze, brak im jedynie technicznego wyszkolenia. — Wskutek powyższego wyniku grać będą obie drużyny poraz trzeci na neutralnem boisku. Sędzia p. Schneider z Krakowa b. dobry. Publiczności około 1000 osób.

CZARNI I. b. — METAL 7 : 0 (2 : 0). Zawody towarzyskie rozegrane jako przedmecz przed zawodami ligowych Czarnych, skończyły się wysokocyfrową klęską drużyny robotniczej z powodu nieumiejętnego i zbyt stronniczego sędziowania p. Fischera, z Czarnych, który prowadził powyższe zawody z powodu nieprzybycia sędziego Związkowego.

RUCH — CZARNI 5 : 2 (4 : 1). Zaw. o mistrz. Ligi. Czarni bez Nastuli. Ruch w komplecie. Przez cały czas tempo bardzo żywe z przewagą Górnoślązaków. Na zawodach tych pokazał się nam Ruch ze swej najlepszej strony o pierwszorzędnych walorach taktycznych i technicznych. Wygrał też zasłużenie.

Bramki strzelili dla Ruchu: Sobota 2, Gąsior, Peterek i Kałuża; dla Czarnych Chmielowski i Sawka.

Sędzia p. Brzeziński, zadowolił.

Łódź:

TURYŚCI — WARTA 2 : 1 (0 : 1). Bramki strzelili dla Warty Kniola, Żurkowski dla Turystów. Sędzia p. Rumpler.

Kraków:

GARBARNIA — WARSZAWIANKA 5 : 0 (3 : 0). Bramki strzelili Joksz 3, Mazur i Smoszczek po jednej. Sędzia p. Niedźwirski.

Kraków:

LEGJA — CRACOVIA 3 : 3 (1 : 1). Bramki strzelili dla Legji Wypijewski, Rajdek i Łańko, dla Cracovii Kozok z wolnego, Kałuża i Sperling. Sędzia p. Wardeszkiewicz. Widzów 5.000.

Katowice:

WISŁA — I. F. C. 4 : 2 (1 : 2). Bramki strzelili dla Wisły Czulak 3, Rejman I. Ł1, dla I. F. C. Pośpiech i Ditner po jednej. Sędzia p. Baran. Publiczność wtargnęła na boisko, naskutek czego interwenjowała policja.

Warszawa:

Ł. K. S. — POLONJA 2 : 1 (1 : 0). Bramki strzelili dla ŁKS Tadeuszewicz 2, dla Polonji Krygier z karnego. Sędzia p. Rutkowski. Przewaga Ł. K. S.-u.

Ukraina — Świteź 3 : 3.
Ukraina II — Świteź II 3 : 3.
Rekord — Grafika 1 : 1.
Lechja II — Jutrzenka 0 : 2.

Bieg kolarski 50 km o puhar Gazety Porannej.

Na starcie stanęło 29 zawodników, w tem 4 z Rob. Klubu Sport. Pierwsze miejsce zdobywa Adler (Pogoń) (1.35.25.5) zdobywając tem samem puhar na własność. 2) Kiczek (Pogoń), 5) Dreher (RKS), 6) Daniel (Rewera), 18) Fedorec (RKS), 22) Peszko (RKS).

Robotniczy bieg na przełaj

Dnia 6. października b. r. odbędzie się doroczny „Dzień Młodzieży Robotniczej" organizowany przez organ Młodz. TUR. i RKS we Lwowie.

Program „Dnia" przewiduje między innemi bieg na przełaj dla junjorów 1.500 mtr.; senjorów 3.500 mtr.

Bieg jest dostępny dla młodzieży robotniczej, zrzeszonej w klubach robotniczych i org. TUR., jak i dla niestowarzyszonych robotników.

Zgłoszenia przyjmuje codziennie od godz. 7.30—8.30 wiecz. do 4. bm. włącznie sekretarjat Sekcji Lekkoatlet. w lokalu Rynek 8, I. p.

———

Turniej zapaśniczy w Cyrku

11-ty dzień turnieju, dał wyniki następujące:

Wiedeńczyk Bachrati w 7 min. pokonał Szwarcbauera.

Przybyły mistrz wszechświatowy, olbrzym rosyjski Petrowicz w 1 min. pokonał Bryknera.

Fenomenalny Stibor w 38 min. pokonał brutalnego Karscha.

Szczerbiński po 1 godz. i 4 min. pokonał Gruenberga.

Dziś we wtorek, walczą: Bartnik — Szczerbiński, Karsch — Stoll, Petrowicz — Samson, decydująca Pooschoff — Sznajder i budząca ogromne zainteresowanie decydująca walka Sztekkera ze Stiborem.

NA CELE BUDOWLANE.

WARSZAWA, 30. września (AW). Ministerstwo Skarbu przekazało Bankowi Gosp. Kraj. 4 milj. złotych, jako nową transzę z ogólnej kwoty na cele budowlane. Jest to ostatnia w tym roku kwota, przekazana przez państwo na cele rozbudowy.

Program radjowy.

Środa, 2 października.

WARSZAWA.

16.30. Muzyka płyt gramof.
18.00. Muzyka francuska.
20.30. Koncert solistów: Janina Familler-Hepnerowa (fort.), Henryk Gołębiowski (skrz.), dyr. Józef Oziminski (skrz.) i prof. Jerzy Lefeld (fort.).

KRAKÓW.

20.05. Odczyt p. t.: „Krajobraz pustyni libijskiej".
21.30. Słuchowisko p. t.: „Ze wspomnień cyklisty" — Bolesława Prusa.

POZNAŃ.

17.30. Aud. dla dzieci.
13.00. Schumannna: Sonata na skrzypce i fortepian.
20.30. Koncert ludowy.

KATOWICE.

16.20. Koncert płyt gramof.
20.30. Koncert.

WILNO.

19.25. „Budaki — dziki kurort nad morzem Czarnem".
22.45. Muzyka taneczna z rest. hot. „Bristol" w Wilnie.

LIPSK.

20.00. Transmisja z Opery Miejskiej w Charlottenburgu. „Tyll", opera Marka Lothara.

KRÓLEWIEC.

21.00. „Orfeusz" — słuchowisko Rudolfa Leonharda, muzyka Gustawa Kneipa.

BERLIN.

18.10. Modne piosenki odśpiewa Leo Monosson.
20.00. Transm. ze Szczecina. „Odysseusz" sceny z Odyssei na głosy solowe, chór i orkiestrę Maxa Brucha.

PRAGA.

11.30. Płyty gramofonowe.
21.00. Koncert.

WIEDEŃ.

20.00. Transmisja z Konzerthaus. Arje i pieśni. Wyk. Olszewska-Schipper.

BUDAPESZT.

17.10. Pieśni węgierskie.
20.00. Opera, następnie koncert popularny orkiestry Opery Królewskiej.

—o—

Podwyżka czynszu za mieszkania 1-pokojowe

W ostatnim kwartale, w miesiącu październiku, listopadzie i grudniu, nastąpiła zwyżka czynszu za mieszkania jednopokojowe i pokoju z kuchnią. Zwyżka ta nie jest tym razem wysoką, gdyż odpadły wszystkie uboczne świadczenia, jak na wywóz śmieci, czyszczenie kanałów itp.

Mnożnik za te mieszkania wynosi 82'95.

Przy obliczaniu czynszu należy czynsz z czerwca 1914 r. pomnożyć przez mnożnik. I tak: kto wówczas płacił 12 kor., to 8295×12= 9 zł i 95 groszy, które należy zapłacić.

Czynsz za wszelkie inne mieszkania nie uległ zmianie.

—o—

Niezwykle zuchwały napad bandycki w pociągu

Uciekający bandyta został zmiażdżony przez pociąg.

WARSZAWA, 30. 9. (AW.). Do pociągu osobowego zdążającego z Łunińca do Warszawy po północy wpadł bandyta Adolf Radwański do przedziału I. kl. i grożąc nożem usiłował obrabować jedynego w wozie znajdującego się pasażera kapitana dyplom. Macieja Katyla. Kapitan w walce z bandytą odniósł kilka cięższych ran. Spłoszony bandyta wyskoczył z wozu i zmiażdżony został przez przejeżdżający właśnie drugim torem pociąg. Kapitana odwieziono w Warszawie do szpitala gdzie odbyła się operacja. Kpt. Katyl wiózł ze sobą ważne dokumenty wojkowe, które ocalały.

—o—

Kronika.

Lwów, dnia 1 października 1929.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Wtorek o 7.30 „Paganini“.
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Traviata“. (Gość. wyst. Stan. Korwin-Szymanowskiej).

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Wtorek o 7.30 „Pociąg widmo“.
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Pociąg widmo“.

WYSTĘPY STANISŁAWY KORWIN-SZYMANOWSKIEJ. Dyrekcji Teatrów udało się pozyskać na dwa występy znakomitą śpiewaczkę Korwin-Szymanowską. Partnerami znakomitej artystki będą pp. Bedlewicz i Płoński.

„WIELKI KRAM“. Wkrótce, bo już 5. b. m. odbędzie się na scenie Teatru Wielkiego, premiera rozsławionej już dziś w całej Polsce i zagranicą, 3-aktowej komedji B. Shaw'a p. t. „Wielki Kram“. Wystąpi w niej w roli „Króla“ znakomity artysta Kazimierz Junosza-Stępowski.

—o—

CHCIAŁ JEŹDZIĆ TRAMWAJEM NA GAPĘ. Wczoraj przytrzymał jeden z konduktorów 16-letniego Jarosława Pastuszenkę, który jechał na niewłaściwy bilet tramwajowy. W czasie rewizji znaleziono przy nim 3 bloczki biletów, wartości 80 zł., które prawdopodobnie zostały skradzione. W sprawie tej zarządziła dochodzenia policja.

POŚREDNIK HANDLOWY NASZYCH CZASÓW. Sucher Spiegel, zam. przy ul. Żółkiewskiej l. 42, przez kilka lat nabywał towary na weksle u hurtowników, które następnie przedawał detjlisistom. — Weksle swe Spiegel spłacał w oznaczonym terminie, dlatego cieszył się opinją solidnego pośrednika.

W ostatnim czasie nabył on towaru na 4.000 zł., który od ręki sprzedał, równocześnie zaś przestał wykupywać weksle.

Poszkodowani kupcy, między innymi Birnfeld przy ul. Furmańskiej, Kaufel przy pl. Gołuchowskich, oraz inni oskarżyli Spiegla o oszustwo.

OSZUŚCI W ROLI PROTEKTORÓW. Zygmunt Wesołowski, b. dyrektor banku w Rosji, bawiąc w cukierni Loursa w Warszawie, poznał Wład. Paszkiewicza i Józefa Kohna. Osobnicy ci zaproponowali Wesołowskiemu posadę dyrektora Banku Powszechnego we Lwowie, żądając jednak zapłaty 3.000 zł. Jako zaliczkę Wesołowski wręczył pośrednikom 2.000 zł. Po otrzymaniu gotówki niepłonie przyjechali do Lwowa rzekomo by załatwić tę sprawę. Po przybyciu na miejsce Paszkiewicz wezwał telegraficznie Wesołowskiego do przybycia i objęcia posady. Tu wręczył uradowany bankowiec tysiąc złotych swym „protektorom“ i udał się do banku. Przekonał się jednak nieborak na miejscu, że padł ofiarą oszustów. Powiadomiona o tem policja odszukała obu łotrzyków w Warszawie i osadziła w areszcie. Paszkiewicz był już kilkakrotnie karany.

WYPADEK SAMOCHODOWY W UL. STRYJSKIEJ. W ub. niedzielę popołudniu w ul. Stryjskiej została potrącona autem nr. 8506 przechodząca jezdnią z dzieckiem na ręku Emilja Obrzydowa, zam. przy tej ulicy pod l. 26. Przybyły na miejsce lekarz Pogotowia rat. stwierdził złamanie nogi w kolanie, oraz ciężkie obrażenia na całem ciele u ofiary harców samochodowych. 2-letni syn Obrzydowej, Tadeusz, doznał ranę na głowie.

Sprawca potrącenia, Kazimierz Onyszko, będzie odpowiadać przed sądem za nieostrożną jazdę.



Fotbalista z nowym rokiem szkolnym

„HOKUS POKUS“ Z BANKNOTEM 50 ZŁOTOWYM. Lnacy Irek doniósł policji że będąc w restauracji Cezara Opala, przy ul. Gródeckiej l. 62, zapłacił cechę banknotem 50-złotowym. Restaurator wydał mu jednak resztę tylko z banknotu 20-złotowego, zaprzeczając by otrzymał inny banknot. Sprawa ta znajdzie swój epilog w sądzie.

MATKI I SYNOWIE. Jan Smyk, umysłowo chory, zam. przy ul. Bartosza Głowackiego l. 43, pobił dotkliwie swą matkę Barbarę, z zemsty, że nie dała mu pieniędzy na lekarza.

Stanisław Ramach w stanie podchmielonym wpadł do mieszkania swej matki przy ul. Franciszkańskiej. Awanturnik chwycił za siekierę i groził śmiercią swej rodzicielce. Przybyły na miejsce posterunkowy przytrzymał amatora monopolki.

GDZIE JEST ROZTARGNIONA NIEWIASTA I WALIZA? W pociągu pospiesznym, zdążającym ze Złoczowa do Lwowa, jakaś niewiasta, prawdopodobnie nauczycielka, wzięła walizę M. Grossa, zam. w Stryju, zawierającą garderobę, wartości 800 zł., pozostawiając natomiast swoją, pełną damskich fatałaszków. Poszkodowany walizkę tę zdeponował w policji we Lwowie.

POŻAR. Wczoraj w południe zaalarmowano straż pożarną wieścią, że pali się dom za rogatką Gródecką. Po przybyciu na miejsce okazało się, że palił się zrąb nowowybudowanego domu, będącego własnością Józefa Selzera. Po zerwaniu dachu ogień ugaszono.

Wedle informacji Selzera ogień powstał wskutek rzucenia niedopałka papierosa do wiór przez budowniczego Zwuniaka. — W sprawie tej zarządziła dochodzenia policja. Szkoda wyrządzona wynosi 4.000 zł.

Z DZIAŁALNOŚCI ADEPTÓW WYTRYCHA. W nocy na ub. niedzielę złodzieje włamali się do magazynu bielizny Bolesława Błockiego, przy ul. Akademickiej l. 12. Łupem rzezimieszków padła bielizna, wartości 3.757 zł.

Z mieszkania Eljasza Gerstenfelda, przy ul. Janowskiej l. 41, skradziono garderobę i srebrne nakrycie stołowe, wartości 2.500 zł.

Izaak Dornhelm został aresztowany za kradzież portfelu z gotówką i dokumentami na szkodę Teodora Zająca.

Los jego podzielił Emil Lewicki, którego aresztowano za kradzież garderoby, wartości 1.500 zł., na szkodę L. Kubakowej, zam. w Helance l. 11. Większą część łupu odebrano.

Sprawy partyjne.

O. K. R. P. P. S. LWÓW, posiedzenie we środę 2. października b. r. o godz. 6'30 w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21, II. p.

Uprasza się o punktualne przybycie.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Ostrzegam“ w gł. roli Laura La Plante.
CASINO: „Na zachód od Zanzibaru“ Lon Chaney.
CHIMERA: „Córka pułku“.
COLOSSEUM: „Tom Tiller zwycięża“ oraz „Niewolnik areny“.
FATAMORGANA: „Ostatni rozkaz porucznika Noszly“.
GRAŻYNA: „Serce nie sługa“.
KOPERNIK: Emil Jannings we filmie „Grzechy ojców“.
„LEW“: „Dalsze dzieje Tarzana“.
LUNA: „Sąd polowy w Sanoku“. (Spowiedź kapelana).
MARYSIENKA: Emil Jannings we filmie „Grzechy ojców“.
OAZA: „Zahia“.
PALACE: „Jej pieprzyk“.
PAN: „Dr. Schäfer“ w gł. roli Iwan Pietrowicz.
PASAŻ: „Zemsta Hiszpana“ Carlo Aldini.
POLONIA: „W kajdanach“ oraz „Tajemniczy komplot“.
PROMIEŃ: „Tajemnica starego rodu“.
STYLOWE: „Kiki, tancerka z Folies Bergeres“, „Zdeptany honor“.
UCIECHA: Duglas Fairbanks książę lasów.

—::—

W sprawie loterji Rady Zw. Zaw.

Z powodu od komitetu niezależnego losowanie zostało odłożone.

O dniu losowania zawiadomimy interesowanych.

Wzywa się wszystkich mających losy, by niezwłocznie gotówkę nadesłali, gdyż uniemożliwia nam tok pracy.

Wł. Laskowski. przew.

—::—

Z wydawnictw.

WIADOMOŚCI LITERACKICH nr. 39. zawiera: interesujący artykuł W. Rzymowskiego p. t. „Pirandello, Gorgiasz współczesnej komedji włoskiej“, w którym autor wyraziście rysuje sylwetkę literacką wielkiego pisarza na tle współczesnych stosunków politycznych we Włoszech; J. E. Skiwskiego: „Metafizyk pospolitości“ (rzecz o Chestertonie); H. Mortkowiczówny: Z ziemi Mickiewicza; R. Zrębowicza: Nowe prace Zdzisława Czermańskiego; St. Helsztyńskiego: Pułkownik Lawrence czyli wyzwolenie Arabji. A. Słonimskiego: Kronika tygodniowa i recenzja teatralna; Muzyka; Wśród książek; Korespondencja. Numer zdobią liczne ilustracje.

—o—

Okropna śmierć dwojga dzieci.

Łódzki „Głos Poranny" donosi:

W dniu onegdajszym ul. Konstantynowska była miejscem wstrząsającego wypadku.

W godzinach porannych na środku ulicy bawiło się dwoje małych dzieci, 2-letni Antoni Pawlak i 4-letnia Helena Kubiak,

W pewnej chwili nadjechała bardzo szybko „15". Motorowy tego wagonu Lucjan Kokietek, widząc dwoje dzieci, bawiących się na torze, począł całą siłą hamować wóz, dając przytem rozpaczliwe sygnały, lecz wagon choć z zamkniętym motorem, siłą inercji posuwał się bardzo szybko naprzód.

Katastrofa była nieunikniona. Po chwili tramwaj wpadł na dwoje nieszczęśliwych dzieci,

miażdżąc je w najokropniejszy sposób.

Krew zmieszana z mózgami trysnęła na wszystkie strony. Rozległy się przeraźliwe jęki mdlejących kobiet.

Wagon cofnięto, a z pod kół jego wydobyto zmiażdżone ciałka dzieci niedających już żadnych oznak życia.

W ciągu kilku minut wokół miejsca krwawej masakry zebrał się tłum ludzi, którzy usiłowali zlinczować motorowego, sprawcę wypadku.

Jedynie szybka interwencja policji, która przyjechała na miejsce taksówkami, zdołała wyrwać motorowego z rąk rozwścieczonego tłumu. Został on jednak dotkliwie pobity odnosząc przy tem kilkanaście lżejszych ran.

Rannego opatrzyło Pogotowie miejskie, wezwane do omdlałych kobiet, znajdujących się w tramwaju podczas wypadku.

W międzyczasie nadbiegli rodzice nieszczęśliwych dzieci i babka Antosia Pawlaka. Tu rozegrała się tragiczna scena.

Obie matki padły bez przytomności,

na widok zmasakrowanych zwłok swych dzieci.

Babka małego Antosia, Turczakowa, z przeraźliwym krzykiem rzuciła się na zwłoki swego wnuka. Po chwili zerwała się, pobiegła do pobliskiego domu i powróciła z miseczką, do której

zbierać poczęła rozpryśnięty mózg

nieszczęśliwego chłopca.

Staruszka dostała obłędu. Z zakrwawionemi rękoma pędziła po ulicy, błagając przechodniów o ratunek.

Motorowego osadzono na skutek polecenia sędziego śledczego w areszcie.

9 miljonów zł. na kosmetyki

zagraniczne

Liga Samowystarczalności gospodarczej komunikuje:

Ogromna suma 9 miljonów złotych wydana w ciągu pierwszych sześciu miesięcy roku bieżącego na zagraniczne kosmetyki i mydła jest przynajmniej w 80 procentach wydatkiem całkowicie zbędnym, którego można-by uniknąć bez ograniczania potrzeb naszych w tej dziedzinie.

Jedną z przyczyn, utrudniających walkę z tą pozycją importu jest pomijanie przez właścicieli składów perfumeryjno- kosmetycznych i drogeryjnych, wyrobów krajowych przy dekoracji okien wystawowych, co utrudnia kupującej publiczności, zaznajomienie się z produkcją krajową.

Wobec tego L. S. G. postanowiła zwrócić się z apelem do właścicieli składów drogeryjnych i perfumeryjno- kosmetycznych i mydlarskich, o większe poparcie dla przemysłu krajowego w zakresie dostępnym sprzedawcom.

Komunikaty.

TOWARZYSZY, wybranych do ściślejszego Komitetu w sprawie założenia Tow. Przyjaciół „Dziennika Ludowego" zapraszamy na posiedzenie, które odbędzie się we wtorek, dnia 1. października b. r. w lokalu redakcji, ul. Sykstuska 21. I. p. o godzinie 7. wieczorem. — Obecność tow.: Barańskiego Józefa, Szpyta Jana, Rapaka Karola, Drobuta Tadeusza i Bobera Adama konieczna. Prosimy o punktualność

—o—

Zjazd lekarzy polskich.

WILNO. 30. września. (Pat.) W niedzielę, dnia 29. b. m. po czterotygodniowych obradach zakończył swe prace XIII. Zjazd Lekarzy i Przyrodników Polskich.

W ostatnim dniu Zjazdu, zebrali się uczestnicy Zjazdu na ostatnie plenarne posiedzenia w sali Rady Miejskiej.

Na wstępie odbyła się żałobna manifestacja dla uczczenia pamięci Józefa Mianowskiego z powodu przypadającej właśnie piątej rocznicy jego zgonu.

Z kolei Zjazd wyłonił stałą delegację dla rozpatrzenia kilkudziesięciu wniosków, uchwalonych w 27-miu komisjach zjazdowych, a dotyczących różnych dziedzin z życia naukowego i społecznego. Przyjęto szereg rezolucji, przedłożonych przez stałą delegację Zjazdu.

Końcową uchwałą postanowiono zwołać następny Zjazd za 4 lata, t. j. w r. 1933 w Poznaniu.

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

„Czarne listy" urzędników.

BUKARESZT. Oryginalną inowację, mającą na celu piętnowanie niedbałości niesumiennych urzędników, zaprowadziło w tych dniach rumuńskie ministerstwo spraw wewnętrznych. Co dwa tygodnie ministerstwo rozsyłać będzie mianowicie redakcjom wszystkich pism specjalne „czarne listy" tych urzędników, którzy niedbale wykonują swe obowiązki zawodowe. Minister spraw wewnętrznych Vaida Voevd jest przekonany, że inowacja ta podniesie poczucie obowiązkowości wśród urzędników, z których żaden z pewnością nie zapragnie znaleźć się na „czarnej liście", docierającej za pośrednictwam prasy do wszystkich warstw społeczeństwa rumuńskiego.

Inseraty matrymonialne Japonek

Europejezacja Japonek obejmuje niemal wszystkie dziedziny tamtejszego życia. Ostatnio naprzykład ogromnie rozpowszechniły się w prasie japońskiej — ogłoszenia matrymonjalne, w których Japonki we właściwy swej urm sowości sposób deklarują pragnienie wstąpienia w związki małżeńskie. Oto jedno z nich: „Jestem piękną kobietą, z włosami podobnemi do obłoków, z twarzą, podobną do kwiatu, z talją, tak gibką, jak wierzba, z brwiami jak półksiężyce. Posiadam tyle, że mogę przejść przez życie z rękoma skrzyżowanemi na piersi, z oczami zwróconemi w dzień na kwiaty, a w nocy — na księżyc. Gdyby się znalazł elegancki mężczyzna, który byłby jednocześnie rozumny, wykształcony, przystojny, delikatny i z dobrym gustem, połączyłabym się z nim na całe życie i podzieliłabym przyjemność spoczęcia z nim razem w jednym grobie. — Chryzantema".

Zamordował kolegę ze wstydu przed dziewczętami.

(y) W piekarni „Snop" przy ul. Stryjskiej w nocy na 19 marca br. został w skrytobójczy sposób zamordowany woźnica tej piekarni Jan Tyraj przez swego kolegę Grzegorza Dudka.

Powodem zbrodni była zemsta za pobicie. Dudek nie cieszył się dobrą opinją. Mówiono o nim, że jest głupi i leniwy. Pomiędzy nim a Tyrajem ponowały stale nieporozumienia. — Pewnego razu Dudek pobił siostrę Tyraja. Ten nie był dłużny i spoliczkował Dudka na podwórzu piekarni, w obecności kolegów. Dudek zauważył, że widziały to również dziewczęta zatrudnione w kuchni. Nie mógł przeto spać po obiedzie, gdyż czuł żal i wstyd, że dziewczęta będą się z niego śmiały.

Udał się przeto do kierownika piekarni Salamona i powiedział mu, aby na jutro poszukał sobie dwóch innych furmanów. Tyraja bowiem zamorduje, sam zaś będzie aresztowany. Dodał przy tem, że posiedzi za to 6 lat, w kryminale, lecz go nauczy.

Wieczorem Dudek, udał się do mieszkania Gymbałów, gdzie grał w karty z dziewczętami. Po godzinie 11-tej w nocy udał się do stajni, uzbrojony w sztabę żelazną. Tam zastał Tyraja śpiącego obok służącego Jaremki. Bojąc się, aby nie zabił niewinnego, zbudził Jaremkę, nakazał mu mówić cicho i polecił by udał się spać na drugie łóżko, gdyż musi zabić Tyraja.

Jaremko nie chciał ustąpić, lecz prosił Dudka by tego nie czynił, sam zaś niepostrzeżenie szczypał śpiącego, chcąc go obudzić. W tym czasie szedł J. Posiadło.

— Józefie, Hryń chce zabić Tyraja — powiedział do niego Jaremko.

— Co was to obchodzi idźcie spać -- odpowiedział na to Dudek.

Przez ten czas Tyraj pomimo szczypania i rozmowy spał twardym, przed śmiertnym snem.

Przez całą godzinę trwały „pertraktacje". Jaremko sądząc, że Dudek się uspokoił i zrezygnował ze zbrodniczego projektu, położył się i zasnął.

Po chwili zbudził go straszliwy łomot. Jaremko zerwał się i chwycił za rękę Dudka. Ten wyrwał się mu i ponownie ugodził sztabą Tyraja w głowę, rozbijając mu czaszkę w kawałki.

Nieszczęśliwy zginął momentalnie.

Ohydny zbrodniarz, nasyciwszy swą zemstę, udał się do policji. W drodze zetknął, się z policjantem i rozpowiedział mu o swym czynie.

Wczoraj stanął morderca przed sądem przysięgłych, jako oskarżony o skrytobójcze morderstwo. W czasie przesłuchania Dudek twierdził, że chciał tylko nabić Tyraja.

Dziś zapadnie wyrok w tej sprawie.

Jadą za morze szukać pracy.

Dnia 28. b. m. wieczorem pociągiem specjalnym Warszawa — Wiedeń — Genua wyjechał drugi z kolei transport osadników na kolonję Towarzystwa Kolonizacyjnego „Aguia Branca" („Orzeł Biały") w stanie Espirito Santo w Brazylji. Transport ten składa się ze 160 osób i jedzie do Rio de Janeiro.

Osadnicy wylądują w Rio de Janeiro dnia 14. października, gdzie zatrzymają się na kilka dni na Wyspie Kwiatów dla załatwienia formalności imigracyjnych.

Następne transporty osadników Towarzystwo Kolonizacyjne rozpocznie wysyłać od kwietnia roku przyszłego po zagospodarowaniu się już wysłanych osadników.

Fałszerstwa Hatryego.

Śledztwo prowadzone przeciw powojennemu dorobkiewiczowi londyńskiemu Hatry'emu stwierdziło, że nie chodzi tylko o nieszczęśliwe operacje giełdowe, ale że Hatry popełniał grube fałszerstwa akcji, których suma dochodzi do miljona funtów sterlingów. Hatry oświadczył, że sam bierze za wszystko pełną odpowiedzialność. Fałszowanie akcji rozpoczęło się w styczniu tego roku i trwało aż do chwili krachu. Hatry fałszował akcje pożyczek komunalnych, których emisja została powierzona towarzystwom finansowym, w skład których wchodził jako główny akcjonarjusz. Fałszywe obligacje, drukowane z polecenia Hatryego były złożone w różnych instytucjach jako depozyt za wydaną gotówkę. Hatry tłumaczy się teraz, że w ten sposób zdoła uniknąć katastrofy, która groziła jego przedsiębiorstwom.

Hatry wraz z innymi oskarżonymi wniósł prośbę o wypuszczenie ich na wolność za kaucją, ale sąd nie przychylił się do ich prośby.

—o—

Kącik humoru.



Malec: Może pan już wyjść z pod wozu... deszcz już przestał padać.

NASZE DZIECI.

— Mamusiu... czy mogę pójść się bawić ze Stasiem?

— Staś wyszedł z rodzicami na spacer. Idź, jeśli chcesz, do Józja.

— Nie mogę!

— A to dlaczego?

— Bawiłem się z nim wczoraj i dotąd nie może wstać z łóżka.

DWA POGLĄDY NA MAŁŻEŃSTWO.

— Jeśli kiedy pomyślę o ożenieniu, to będę chciał mieć taką żonę, któraby mi codzie przynosiła kawę do łóżka.

— Ja zaś wolałbym taką, któraby mi codzień przynosiła łóżko do kawiarni.

OKROPNOŚĆ.

— Dla śpiewaczki musi być to okropnie, jeśli zauważy, że już śpiewać nie może.

— Jeszcze okropniejsze jest, jeśli tego nie zauważy.

PO WYROKU.

Sędzia: Czy oskarżony ma coś do dodania?

Oskarżony: Nie, przeciwnie, wolałbym coś ująć.

JAK TO ZROBIĆ?

Dentysta do pacjenta: A teraz proszę zęby ścisnąć i otworzyć szeroko usta.

SOLIDNIE.

— Nic innego nie robisz, tylko wygadujesz na swoje przyjaciółki.

— Czyż mam mówić o kobietach, których nie znam?

MALARZ.

— Czy już sprzedałeś coś, odkąd malujesz?

— Owszem, moje ubranie i część mebli.

AKADEMIK poszukuje lekcyj z zakresu gimnazjum hum., lub wieczornego zajęcia biurowego. Zgłoszenia: Księgarnia Ludowa, ul. Szajnochy.

SKRADZIONĄ książeczkę wojskową na nazwisko Tomoń Józef, ur. w r. 1902, a wydaną przez P. K. U. Przemyśl, unieważnia się.

PRZYJMĘ dziewczynkę, do nauki krawiectwa damskiego. Częstochowska l. 35. Maciechowa. Zgłoszenia między 4 — 6.

ZARZĄDCA ekonom, lat 34, Polak, żonaty, na ordynarję, pracowity, energiczny, uczciwy, z dobrymi świadectwami, przyjmie posadę od 1. 10. 1929 Jan Kijanka wieś Jeziorko p. Uście Zielone, woj. stanisławowskie.

GATROWY (brettschneider) pierwszorzędna siła poszukuje posady od zaraz, zgłoszenia pod. K. K. Lwów, Zadwórzańska 19, II. p.

POMOCNIK fryzjerski męsko- damski, obejmie posadę od zaraz. Zgłoszenia z podaniem warunków Rudolf Głukawski Nowy Sącz, ul. Jagiellońska 16.

OPERATOR kinowy i monter z długoletnią praktyką poszukuje posady natychmiast. Zgłoszenia pod E. R. do Administracji naszego pisma.

DZIEWCZYNKĘ sierotę, poszukuję do jednej osoby na wyjazd. Chocimska 11, p. na prawo.

„MIKROCID“, czy przekonałeś się, że tenże leczy radykalnie gruźlicę, zapalenia oraz zołzy u koni. Generalne zastępstwo: Pawliński i T. Urbanowicz, Lwów, Wronowska 8.

POSZUKUJE lekcji, ze szkół powszechnych. Łaskawe zgłoszenia Marjan Feld, Administracja „Dziennika Ludowego“.

POKÓJ umeblowany, oddzielny, wchód z przedpokoju, słoneczny i spokojny, elektryka, łazienka w domu dla jednego lub dwóch panów. Może być z wiktem całym lub częściowo, ul. Częstochowska l. 36, II. p. od godz. 3'30—5'30.

POMIESZCZENIE w kuchni dam kobiecie uczciwej za sprzątanie. Zgłoszenia ul. Hofmana 9. II. piętro na prawo od 5 do 8 wiecz.

POSZUKIWANY POKÓJ możliwie z osobnem wejściem, dla jednego lub dwóch panów. Zgłoszenia sub „Solidny“ do Adm. „Dziennika Lud.“ z podaniem warunków.

Księgarnia Ludowa

ul. Szajnochy l. 2.

poleca następujące książki:

Frankowska: Ubezp. na wypadek choroby	—'70
— Ustawa o ubezp. na wyp. choroby wraz z ordynac. wyb. do Kas chorych (w opr.)	8'—
Umowa o pracę pracowników umysł.	8'—
„ „ „ robotników	2'40
Sądy pracy	2'40
Urlopy wypoczynkowe	3'—
Regulamin czynności kas chorych	1'—
Kopankiewicz: Ubezpieczenie pracowników umysł.	1'50
D. Gros: Powojen. odbud. Polski	1'20
Janelli: Ustawa o ubezp. od wypadków (opr.)	9'—
Krahelska: Praca dzieci i młodoc.	2'50
Ochrona pracy w Polsce	1'—
Sjonizm Adwokatów	—'50
Limanowski: Rozwój polsk. myśli socjalist.	1'60
Bucharin: Teorja materjal. hist.	8'—
Daszyński: Pamiętniki I i II t.	16'—
Hausner: Listopad 1918	1'60
Boy: Dziewice Konsystorskie	2'60
Ochrona pracy w Polsce	1'—
Niedziałkowski: Teorja i praktyka socjalizmu	5'—
Sinclair: Nazywają mię cieślą	3'—
Porczak: Walka o demokrację	3 —
— Religja a polityka	—'70
Króliński: Dzieje narodu polskiego	1'50
Księga pamiątkowa P. P. S.	3'50
Sprawozdanie z XXI Kongresu PPS.	2'—
Polski sport robotniczy	—'80
Rosja sowiecka (2 tomy)	12'—
Kropotkin: Wielka rewolucja fran.	7'60
Mehring: Karol Marks	7'50
Plechanow: Podstawowe zagadnienia marksizmu	2'40
Trocki: Prawda o Rosji Sowieck.	15'—
Bauer: Bolszewizm czy socjalna demokracja?	1'—
Fabierkiewicz: Rosja współczesna	5'50
Beer: Historja powszechna socjalizmu (5 tomów)	9'—

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 32 m/m. za tekstem	—'15 gr.	
» » » » » 65 » nadesłane	—'40 »	
» » » » » » » w tekście, kronika	— 70 »	
» » » » » » » po kronice	'55 »	
» » » » » » » na 1-szej str.	— 80 »	
Cała strona za tekstem	250 — zł.	
Pół strony » »	125 — »	
Ćwierć str. » »	65'— »	
Jedna ósma strony za tekstem	35'— »	
Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	600 — »	

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77., Tel. 496.